Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok II.

№ 33

RADOM

Głos Wsi

19. SIERPIEŃ 1934 R.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

MILJONOWE WYDATKI NA SUROWCE ROLNICZE...

Akcja podniesienia dochodowości rolnictwa polskiego nie może opierać się jedynie na walce o ceny zboża i produktów hodowlanych. Ceny wewnętrzne zboża w Polsce uzależnione są bowiem w dużej mierze od cen światowych, gdyż rynek polski związany jest przez wywóz nadwyżek eksportowych z rynkiem międzynarodowym. Ceny, otrzymywane za eksportowane zboża, kształtują więc na odpowiednim poziomie ceny zbóż w kraju. Walka o podniesienie cen zbóż w Polsce jest więc ograniczona i może dać jedynie w skutku swym powstrzymanie ich spadku, a dopiero po rzuceniu nadwyżek na wywóz, tylko nieznaczny wzrost cen wewnętrznych, ponad poziom cen światowych.

Akcja ta, prowadzona przy pomocy interwencyjnych zakupów na rynku wewnętrznym, przy pomocy premjowania eksportu zboża oraz kredytów rejestrowych i zaliczkowych, jest niezmiernie kosztowna dla skarbu państwa, w porównaniu do osiąganych przez nią rezultatów. Realnego więc podniesienia dochodowości naszego rolnictwa szukać należy w przestawieniu jednostronnej dotychczas produkcji rolnej — zbożowej, na produkcję roślin rentowniejszych.

Do rzędu tych roślin zaliczyć przedewszystkiem należy roślinne surowce, używane przez przemysł przetwórczy. Uprawa tych surowców, posiadających pewny zbyt w kraju po opłacalnych cenach, przyniosłaby naszemu rolnictwu duży wzrost dochodu. Polski przemysł przetwórczy zużywa znaczne ilości surowców rolniczych, a nie mogąc zakupić ich w dostatecznej ilości i w odpowiednim gatunku na rynku krajowym, zmuszony jest do sprowadzania tych surowców z zagranicy.

Sumy, płynące za te surowce zagranicę, mogą i powinny zostać w rękach naszych rolników. Niestety, rolnictwo nasze w małym zakresie wyzyskuje te możliwości. Od kilku już lat toczy się na łamach nietylko prasy codziennej, ale i fachowej rolniczej oraz przemysłowej dyskusja na temat konieczności zwiększenia uprawy roślin przemysłowych i używania krajowych surowców rolniczych przez nasz przemysł. Od kilku lat trwa propaganda w tym kierunku, a mimo to postaremu lwią częścią produkcji drobnego i średniego rolnika stanowi uprawa zboża i ziemniaków. Wina leży tu zarówno po stronie rolnictwa jak i przemysłu polskiego, który, przyzwyczajony do rolniczych surowców zagranicznych, a zwłaszcza do korzystania z zakupów kredytowych, z trudem i bardzo powoli przechodzi na używanie surowców krajowych. Przemysł wytyka rolnictwu niską jakość jego surowców, brak jednolitego towaru na rynku, co częstokroć uniemożliwia nabywanie tych towarów. Wprawdzie krajowe surowce rolnicze są tańsze od zagranicznych, ale przy zakupywaniu ich małemi partjami w różnych dzielnicach kraju, przy konieczności sortowania nabytego towaru w fabryce i dostosowania procesów fabrykacji do niższej jakości towaru — kalkulują się one — według twierdzeń przemysłu — drożej. Rolnictwo zaś zarzuca przemysłowi odrzucanie ofert krajowych, kapryśne wymagania w dziedzinie standaryzacji surowców rolniczych oraz żądanie dostarczania tych surowców przemysłowi na kredyt, co w rezultacie ogromnie utrudnia zbyt tych produktów i obniża ich cenę.

Niewątpliwie obie strony mają rację. W interesie jednak całokształtu stosunków gospodarczych w Polsce leży uzgodnienie tych sprzeczności, które przecież są do pokonania, czego dowodem porozumienie między przemysłem olejarskim a producentami nasion oleistych.

Zagadnienie to nie jest więc nowe. Chodzi jednak o przyspieszenie jego realizacji. Organizacje rolnicze i przemysłowe zdobyć muszą się na energiczny wysiłek nietylko w kierunku osiągnięcia kompromisu przy zielonych stołach konferencyjnych, ale przedewszystkiem do praktycznego wykorzystania takiego porozumienia.

Rolnictwo musi w jaknajszybszym czasie rozszerzyć i podnieść jakościowo uprawę roślin, dających surowce rolnicze przemysłowe. Handel temi surowcami musi być zorganizowany na ogólnie przyjętych zasadach kupieckich. Centralne organizacje handlu temi surowcami zająć muszą się standaryzacją i odpowiedniem sortowaniem towaru dostarczanego przemysłowi. Produkcja tych surowców musi pokryć zapotrzebowanie naszego przemysłu. Dopiero po przeprowadzeniu tych reform rolnictwo wymagać może, aby przemysł w surowce rolnicze zaopatrywał się wyłącznie na rynku krajowym. Przemysł ze swej strony winien ułatwić rolnictwu tę organizację przez popieranie wysiłków rolnictwa.

Pomyślne rozwiązanie tego zagadnienia ważne jest nietylko ze względu na podniesienie dochodowości rolnictwa, lecz również ze względu na kształtowanie się naszego bilansu handlu zagranicznego. Przywóz zagranicznych surowców rolniczych dla przemysłu wyciąga z Polski ogromne sumy, które mogłyby przyczynić się do wzrostu rolnictwa, podnosząc je-

dnocześnie dodatnie saldo bilansu handlowego. Same surowce włókiennicze, przyniesione do Polski w ciągu ostatnich lat 13-tu, kosztowały nas około 4 miljardów zł., a przywóz nasion oleistych wynosił do niedawna 8 miljonów zł. rocznie. Należy tu podkreślić, że znaczna większość tych surowców sprowadzona jest z krajów, które mało, bądź też wcale, nie zakupują towarów w Polsce.

Używanie więc surowców rolniczych krajowego pochodzenia i zwiększenie ich uprawy, posiada doniosłe znaczenie zarówno państwowe, jak i dla podniesienia dochodu społecznego w Polsce. Dlatego też premjer rządu prof. Kozłowski w wygłoszonem ostatnio przemówieniu podkreślił, że rząd roztaczać będzie w dalszym ciągu opiekę nad surowcem krajowym w drodze polityki preferencyj i opieki nad uprawą potrzebnych roślin. Jest więc to jeden z odcinków akcji przystosowawczej naszego życia gospodarczego do nowowytworzonych warunków nietylko przez kryzys, ale i naturalne tendencje.

Zainteresowane gałęzie przemysłu oraz rolnictwo powinny dążyć do dobrowolnego przeprowadzenia tej akcji, a nie dopiero pod naciskiem rządu, gdyż czas już wielki, aby prywatna inicjatywa gospodarcza wykazała pełną dojrzałość i zrozumienie realnych potrzeb naszego gospodarstwa narodowego.

„Najgłębszym obowiązkiem rządu jest zadanie politycznego wychowania społeczeństwa i wydobycie na samą powierzchnię życia silnych charakterów i skrystalizowanych indywidualności". *Min. E. KWIATKOWSKI.*

Klasyfikacja gruntów wstępem do reformy podatku gruntowego

W biurze Rady Ministrów leży od dawna projekt ustawy o klasyfikacji gruntów. Niebawem projekt ten rozpatrzeć ma Rada Ministrów, poczem ogłoszony zostanie on w formie dekretu Pana Prezydenta.

Jest to jedna z ważniejszych ustaw, którą zaliczyć trzeba do cyklu nowych przepisów prawnych, porządkujących wymiar podatków w Polsce. Dziedzina ta była szczególnie zaniedbana i skomplikowana, gdyż obowiązywały w niej dawne przepisy, pochodzące przeważnie z ubiegłego stulecia, które były dostosowane do aparatu gospodarczego poszczególnych państw zaborczych.

Ogłoszona ustawa o ordynacji podatkowej wprowadziła jednolite formalne prawo dla postępowania wymiarowego i odwoławczego. Rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy jest obecnie przedmiotem studjów władz administracyjno-skarbowych. Ustawa ta jednak zawiera jedynie przepisy formalne, nie stanowi więc samej podstawy do merytorycznego wymiaru podatków. Taką podstawę dać muszą ustawy o poszczególnych podatkach państwowych, mówiące o wymiarze i poborze tych podatków.

Wprowadzenie w życie nowych ustaw podatkowych jest równoznaczne z reformą systemu podatkowego w Polsce. Reforma ta jest dla uporządkowania stosunków gospodarczych w naszym kraju niezbędna. Konieczność wprowadzenia jej uznają wszystkie czynniki gospodarcze, a więc zarówno rząd jak i sfery gospodarcze. Jednak panujący kryzys, który wypacza normalny bieg stosunków gospodarczych i zmniejsza wpływy skarbowe, utrudnia przeprowadzenie tej pracy.

Reforma podatkowa bowiem nawet w normalnych warunkach gospodarczych musi być dokonywana z dużą ostrożnością, gdyż łatwo spowodować może wstrząsy w życiu gospodarczem, które odbiłyby się ujemnie, zarówno na wielkości wpływów skarbowych, jak i na całokształcie życia gospodarczego.

Ostrożność ta jest więc tembardziej wskazana w obecnych warunkach kryzysowych, w których organizm gospodarczy jest przez walkę z depresją osłabiony. Słusznie więc, że rząd przygotowuje powoli życie gospodarcze do przeprowadzenia reformy systemu podatkowego. Wprowadzenie reformy podatkowej odbywać może się jedynie etapami. Pierwszym takim etapem ma być reforma państwowego podatku gruntowego. Rozłożenie ciężaru podatkowego jest, jeśli chodzi o grunty rolne, niejednolite i w wielu wypadkach niesprawiedliwe. Podstawą do ściągnięcia podatku gruntowego jest według katastru gruntowego, a więc odpowiedniego sklasyfikowania gruntu.

Katastry gruntowe na ziemiach polskich pochodzą z przed wieku, bądź w najlepszym wypadku z przed 50-ciu laty. Księgi te są więc zupełnie przestarzałe i dokonywany na ich podstawie wymiar podatku gruntowego nie odpowiada ani obecnej wartości gruntów, ani ich wydajności. Postępy kultury rolnej, rozbudowa dróg komunikacyjnych, rozwój miast, powstanie nowych ośrodków przemysłowych— zmieniło całkowicie warunki, wpływające na wymiar podatku gruntowego.

Uporządkować ten stan rzeczy można tylko jedynie przez dokonanie nowej klasyfikacji wszystkich gruntów w całem państwie. Przepisy o przeprowadzeniu tej klasyfikacji zawiera właśnie projekt ustawy, którą w najbliższym czasie ma rozpatrywać Rada Ministrów.

Do tej ogromnej pracy ustanowienia nowego katastru gruntowego w Polsce powołane będą specjalne komisje powiatowe i wojewódzkie, nad których pracami czuwać będzie główna komisja klasyfikacyjna urzędująca przy ministerstwie skarbu. Pracy tej dokonać nie mogą same władze administracyjno-skarbowe, lecz wziąć w niej udział muszą przedstawiciele społeczeństwa, a więc delegaci płatników podatku gruntowego. Jest to bowiem praca, stanowiąca o całej podstawie nowego podatku gruntowego, praca, która odbije się w przyszłości zarówno na rozwoju i interesach rolnictwa w Polsce oraz wpływach skarbowych. Byłoby grzechem nie do darowania, gdyby sfery rolnicze nie wzięły należytego udziału

w tej pracy, gdyż odbiłoby się to przedewszystkiem na interesach rolnictwa, a pozatem na układzie całokształtu stosunków gospodarczych w państwie.

Przeprowadzenie klasyfikacji gruntów jest tem trudniejsze w Polsce, że nie ukończono jeszcze akcji komasacyjnej i meljoracyjnej, że znaczne obszary zostały świeżo rozparcelowane, a jeszcze większe znajdują się w przededniu parcelacji. Istniejących zaś katastrow gruntowych nie będzie można wogóle brać pod uwagę przy podziale gruntów na odpowiednie klasy. Nie będzie można też przyjąć szematycznego podziału dla całego państwa, gdyż o wartości gruntów i o sumie dochodów jakie one przynoszą, względnie mogą dać w przyszłości, decydują nietylko warunki żyzności gruntów, a więc rodzaj ich gleby, lecz także inne warunki gospodarcze, jak oddalenie od miast i dróg komunikacyjnych, uprzemysłowienie danej dzielnicy i t. p. Z tego też względu dla racjonalnego przeprowadzenia klasyfikacji gruntów cały kraj podzielony być musi na rolnicze okręgi ekonomiczne i to dla każdego rodzaju uprawy gruntu oddzielnie, a więc dla gruntów ornych, łąk, pastwisk i lasów. W każdym rodzaju uprawy gruntów wyznaczona musi zostać odpowiednia ilość klas żyzności. Dopiero na podstawie tak dokonanej klasyfikacji gruntów można będzie ustalić taryfę państwowego podatku gruntowego czyli określić odpowiednie stawki tego podatku dla poszczególnych klas gruntowych w danym okręgu ekonomicznym.

Przeprowadzenie więc klasyfikacji gruntów jest pracą zakrojoną na wielką miarę i posiada niezmiernie ważne znaczenie gospodarcze dla państwa. Uporządkowanie tej dziedziny umożliwi sprawiedliwszy rozdział ciężaru podatkowego między ludnością rolniczą, co niewątpliwie ułatwi naszemu rolnictwu szybsze wybrnięcie z obecnej trudnej sytuacji finansowej i wpłynie na postęp kultury rolnej w Polsce.

Azet.

Jak ratować się przed skutkami powodzi w rolnictwie

Straszliwy szał fal rzecznych huraganową szarżą przeleciał przez ziemie nasze jak długie i szerokie-- miażdżąc, tratując, niwecząc...

Tysiące ofiar, nieobliczalne straty w naturze i dobytku, beznadziejne spustoszenia w każdej dziedzinie życia społecznego oto jego skutki i owoce. Cóż robić? Czy założyć ręce i poddać się smutkowi i rozpaczy? Nie! Nigdy! Trzeba działać, walczyć!

Walczyć? Ale jak?

Przedewszystkiem faktowi spustoszenia należy przeciwstawić intensyfikację, t.j. wzmożenie wydajności ziemi. Przez stosowanie środków, wynalazków rolniczych, jakiemi rozporządza współczesna nauka, możemy w krótkim czasie odbudować z ruiny nasze mienie — i z nawiązką nazat odrobić straty.

Lecz o wartości podobnych zabiegòw decyduje nie tylko sam fakt stosowania środków naukowych— ale i **kierunek**, w jakim ma iść uprawa roli.

Chcę przez to powiedzieć, że uprawą całego szeregu roślin bardzo intratnych w sensie bytu — leży u nas odłogiem. Uprawa nasza idzie w kierunku nagół zbyt jednostronnym płodów udalnych—i m. in. częściowo stąd pochodzi smutny fakt, że według zgodnej opinji badaczy (porównaj publikacje Zaleskiego, Kozłowskiego i in.) nasz drobny rolnik znajduje się dzisiaj w gorszych warunkach materjalnych od swego przodka z czasów... pańszczyzny.

Chcę przez to powiedzieć, że zaniedbujemy m. in. tak ważne dziedziny uprawy — jak nasiona **włókniste** (Len i Konopie), **wykę ozimą nasiona oleiste, zioła lecznice**.

Przechodzę do pierwszego. Zapotrzebowanie na **płótno** jest u nas w chwili obecnej tak silne, że produkcja krajowa tylko w nieznacznej części je pokrywa. Stąd rodzi się smutny fakt, że jesteśmy zmuszeni sprowadzać z zagranicy aż 4/5 ogólnej produkcji, co kosztuje nas aż 322 milj. zł. rocznie. Należy wiedzieć, że Min. Spr. Wojsk. związane jest uchwałą Komitetu Ekonomicznego, polecającą pokrycie wszystkich zapotrzebowań odzieżowych dla wojska produkcją krajową. Ztąd wielkie perspektywy otwierają się przed tą produkcją. Otóż stworzenie własnej na szeroką skalę zakrojonej, produkcji lnu i konopi w wielkiej mierze przyczyniłoby się do złagodzenia katastrofalnych skutków powodzi Należy tylko pamiętać o zachowaniu pożądanej szerokości płótna.

Przy sprzedaży możliwie unikać należy pośredników, ogromnie podrażających towar — a tem samem utrudniających zwłaszcza w warunkach kryzysu jego zbyt. Należy uciekać się raczej do instytucyj, organizacyj społecznych, powołanych specjalnie celem uskutecznienia zbytu towarów.

W walce z pośrednikami mamy przytem o tyle ułatwione zadanie, że p. Min. Rol. Juljusz Poniatowski w szeregu zasad, stanowiących oś Jego polityki— wysunął też postulat zdecydowanej walki z pośrednictwem.

Już chyba czas przejść do drugiego zagadnienia wysuniętego na wstępie naszego artykułu. Mleczarstwo i masarstwo nasze cierpi z powodu zbyt słabego odżywiania naszego bydła. Musimy więc zracjonalizować i wzmocnić uprawę wyki ozimej, roślin motylkowych z nieznacznym dodatkiem owsa i jęczmienia.

Przeciętnie przypada 50—60 hk. pola obsianego wyką na jedną sztukę bydła dziennie. Jeżeli też uwzględnimy, że dają w rezultacie jeden metr. kw. paszy — to na dzienne wyżywienie jednej sztuki musimy przeciętnie poświęcić 15 m. kw. Należy podkreślić, że i tutaj mamy ułatwioną pracę dzięki okoliczności, że p. Min. Rol. Poniatowski w programie swoim umieścił wysiłki w kierunku wzmocnienia cen artykułów hodowlanych drogą wzmożenia ich wywozu. Ostrzeżenie przeciw pośrednictwu i tutaj posiada swój głęboki sens.

Przechodzimy skolei rzeczy do nasion oleistych. Popyt na nie jest u nas również silny. Na szczęście istnieją tutaj silne organizacje społeczne, scentralizowane w Związku Stowarzyszeń Producentów Nasion Oleistych w Warszawie oraz w Centrali obrotu Nasionami Oleistemi, grupującej stowarzyszenia regional-

ne, prowincjonalne, do których należy się zgłaszać z pominięciem pośrednictwa. Tendencją organizacyj jest utrzymanie cen na wyższym poziomie.

Innym, bardzo ważnym dziełem jest zielarstwo. W związku ze spotęgowaną popularnością leczenia ziołami w czasach obecnych, leczenia, które stopniowo zdobywa rynek rynek zaufania opornej dotąd medycyny oficjalnej, zapotrzebowanie na zioła krajowe jest u nas coraz silniejsze, ale o tem już innym razem.

O samopomoc społeczeństwa

Istnieje u nas zdanie, że Polacy w chwilach grozy jednoczą się i wolą zbiorowo dokonują wielkich dzieł. Te cenne zalety Polaków, pozwalają żywić nadzieję, że teraz i w przyszłości możemy ufać we własne siły, budować swój byt państwowy.

Żywiołowy kataklizm powodzi, jaki nas nawiedził, wstrząsnął całem Państwem. Powódź wyrządziła tak wielkie zniszczenia, że jedynie wysiłkiem całego społeczeństwa, możemy pomòdz poszkodowanym.

Trudno bowiem odtworzyć sobie obraz nędzy, rozpaczy i zwątpienia, nawiedzonych klęską powodzi... Ślepy żywioł zabrał im wszystko — często nie tylko mienie, ale i najbliższych.

Straty materjalne idą w wiele setek miljonów, bo i Rząd nasz poniósł dotkliwe straty, będąc zmuszonym budować szosy, mosty, drogi żelazne i budynki stacyjne, które uległy zniszczeniu. Te hiobowe wieści, dotarłszy do innych państw, obudziły szlachetne odźwięki u obcych rządów i narodów — niektóre z nich pospieszyły z większą lub mniejszą pomocą, choć Rząd Polski, ożywiony najlepszą dumą, nie prosi o pomoc, licząc na własne społeczeństwo, które niezawiedzie! Szlachetne właściwości Narodu Polaków, złączą nas w zgodnym wysiłku ofiarnym, że nie zbraknie ani jednego obywatela, któryby nie złożył, według swej możliwości, ofiary na powodzian.

Piękne, budujące i szlachetne są sceny, obserwowane podczas zbiórki ofiar, bo oto widzi się, gdy gospodarz małorolny, mający 2—4 morgi ziemi, wynosi 50 klg. żyta, którego jemu samemu nie wystarczy na chleb, lecz oddaje w sercu, będąc świadomym strasznej niedoli powodzian, lecz niestety! znajdą się też sytuacje wielce gorszące, że gospodarz — względnie zamożny nie tylko nic nie da, ale na apel o ofiarę, odpowiada: „Niech zdechną" te autentyczne słowa, to okropność!... Tacy się też znajdują! Czy taki osobnik zasługuje na miano człowieka, obywatela, Polaka, czy jego miejsce w społeczeństwie kulturalnym? — chyba nie! To dziki człowiek.

Taki dziki człowiek to tępego egoizmu narzędzie, który mu zasłania widok groźnego położenia jego bliźniego, bo pała nienawiścią do ludzi, którzy przez samopomoc, dążą do uratowania nieszczęśliwych powodzian, spełniając czyn samarytański. Jakże smutne i bolesne są chwile takich przeżyć, że ci ludzie zatracają najelementarniejsze poczucie człowieczeństwa, niemają jakiegokolwiek poczucia wspólnoty społecznej, czy uczuć chrześciańskich!

Na szczęście nieliczni są tacy Polacy i musimy sobie powiedzieć, że i nadal będą, ale też nie mogą się dziwić, że oni nie będą mieli nigdy nic do gadania, bo lepsza, olbrzymia większość społeczeństwa wyeliminuje ich poza nawias życia zbiorowego i nie dopuści do niczego.

Ta przygniatająca większość Polaków rozumie i docenia ciężką próbę, w której musimy wyjść zwycięsko i wyżywić powodzian do nowych zbiorów. Nagrodą dla tych ofiarnych dobrych obywateli, będzie poczucie spełnionego obowiązku.

Wł. Michalik.

Z ZAGRANICY

W państwach graniczących z Austrją sytuacja niewyjaśniona. Wojska włoskie na granicy Austrji. — Japonja chce tworzyć samodzielną Mongolję Wewnętrzną. — Niebezpieczeństwo grożące Rosji. — W Lidze Narodów przygotowania do przyjęcia Sowietów.

W państwach sąsiadujących z Austrją wypadki przychodzą z zawrotną szybkością. Dzisiaj tu, jutro tam wybuchają fakty, niczem bomby. Po morderstwie Dollfussa przyszło zgromadzenie wojska włoskiego na granicy. I dziwna rzecz, państwa Małej Ententy, czyli Małego porozumienia niezgodne są ze sobą co do tego wypadku. Rumunja bezpośrednio zagrożona na wypadek pochłonięcia Austrji przez Niemcy, nie wykazuje najmniejszego zainteresowania do tego, co czynią Niemcy i Włochy. Czechosłowacja boi się nawet myśli o utracie niezależności przez Austrję, bo wtedy i jej niezależność upadnie. Białogród boi się, by Austrja nie została opanowana przez Włochy. Jugosławja gotowa jest raczej pójść z wojującemi Niemcami do wspólnej walki o niemiecką Austrję, niż zezwolić na to, by Wiedeń stał się faszystowskim. W ostatnim czasie nadeszła wiadomość, że Jugosławja zgromadziła swoje wojska na granicy Karyntji. Jak wiadomo, część Karyntji ze stolicą tego kraju Celowcem zamieszkała jest przez Słoweńców. To też Jugosławja chętnie widziałaby ten kraj w swoich granicach. Wypadki mogą potoczyć się dalej. Tymczasem ważnym jest fakt, że na granicach małej Austrji z dwóch stron stoją obce wojska: włoskie i jugosłowiańskie. Stoją i czekają na dalsze zarządzenia władz swoich.

Japońska prasa przepełniona jest obecnie artykułami o Mongołach. Japończycy chcą raptem obdarzyć Mongolję Wewnętrzną samodzielnością polityczną. Chodzi im oczywiście o to aby oderwać ją od Chin i uzależnić od siebie. W marcu chiński rząd nankiński zgodził się dać tej prowincji pełną autonomję z własnym rządem mongolskim, własną armją i własnym budżetem. Ale Mongołom nastawionym przez Japończyków, tego było mało. Zażądali oni od Chin jeszcze broni i pieniędzy. Chiny odmówiły. Wtedy prezes rządu mongolskiego, książe Degena zażądał na swojej radzie gabinetowej uchwalenia niepodległości Mongolji. Uchwała ta jest również dziełem Japonji, która po pewnym czasie przerwy i wypoczynku znowu rozpoczyna stosowanie zaborczych zakusów. Następnym etapem polityki japońskiej będzie próba zjednoczenia się z Mongolską Republiką Sowiecką oraz próby ogłoszenia niepodległości Turkiestanu Wschodniego. W ten sposób Japonja okrąży

Sowiety od południa i od zachodu wzdłuż granic Rosji azjatyckiej. Rosji stąd grozi wielkie niebezpieczeństwo. Polityka japońska czyni błyskawiczne posunięcia.

W Genewie w miarę zbliżania się wrześniowej sesji Ligi Narodów, sprawa przyjęcia Sowietów do Ligi coraz częściej omawiana jest na łamach prasy, zbliżonej do tego wysokiego zgromadzenia.

Pisma zagraniczne ostatnio donoszą że w sprawie przyjęcia Sowietów zastosowana będzie procedura uproszczone. Chodzi o uniknięcie badania sprawy przez specjalną komisję, t. zw. 6 tą która w podobnych wypadkach bada i orzeka, czy państwo, które zgłasza chęć wstąpienia do Ligi Narodów, dotrzymuje swych zobowiązań międzynarodowych, czy otacza należytą opieką pracujące warstwy ludowe i t. p.

Te same dzienniki donoszą, a francuskie za nimi powtarzają, że rząd sowiecki zgłosił już do sekretariatu Ligi Narodów swą kandydature. Trzymane to jednak jest w sekrecie i prawdopodobnie oficjalnie wiadome będzie dopiero w ostatniej chwili

Z za kulis dyplomacji francuskiej donoszą w tej samej sprawie, że chodziłoby o to, aby podpisanie przez Sowiety ewentualnego paktu wschodniego dokonane było jako przez państwo — będące członkiem Ligi Narodów.

Dla dobra całego narodu

Polacy z zagranicy w Gdyni

Po zorganizowaniu się w Krakowie Światowego Związku Polaków, delegaci wyjechali do Gdyni. Gdynia uroczyście powitała delegatów Polaków z zagranicy, którzy przybyli w liczbie przeszło 200 osób, na czole z prezesem Światowego Związku Polaków marszałkiem senatu Wł. Raczkiewiczem. Przybył również razem z delegacją gen. Orlicz-Dreszer prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Po powitaniach zarówno na dworcu jak i w mieście, odbyło się posiedzenie walnego zjazdu delegatów, na którem przemawiali m. in. wiceminister spraw wewnętrznych Korsak, prezes Akademii Literatury Wacław Sieroszewski i gen. Orlicz-Dreszer.

Po tej części posiedzenia nastąpiło odsłonięcie w hallu dworca morskiego tablicy pamiątkowej o utworzeniu Światowego Związku Polaków. Na tablicy tej widnieje następujący napis:

„W dwudziestą rocznicę rozpoczęcia zbrojnej walki o niepodległość, w roku powołania do życia światowego Związku Polaków, delegaci 8 miljonów Polaków z zagranicy, zebrani w wielkim porcie wolnej Ojczyzny, postanawiają wznieść Dom Polaka zagranicą dla zadokumentowania jedności narodu polskiego na obu półkulach świata".

Dalszy ciąg posiedzenia odbył się po południu.

Przebieg obrad był niezwykle serdeczny. Członkowie delegacji w przemówieniach swych wyrażali podziw dla dokonanego cudu, jakim nazywano budowę Gdyni, oraz zapewniali o gotowości Polaków zagranicą stanięcia bez zastrzeżeń do pracy dla dobra Polski.

Szczególnie mocno podkreślił to przedstawiciel delegacji ze Stanów Zjednoczonych A. P., p. Sobieniowski, zapewniając, że Polonja amerykańska w tym wyścigu pracy dla Polski stanie na czołowem miejscu.

Polacy z Ameryki

do Światowego Związku Polaków

Na ręce p. marszałka senatu Władysława Raczkiewicza, prezesa Światowego Związku Polaków nadesłał zarząd Związku Narodowego Polaków w Ameryce depeszę treści następującej:

„Chicago. Nowozorganizowanemu Światowemu Związkowi Polaków—Szczęść Boże.

(—) *Jan Romoszkiewicz*, prezes

(—) *Szczerbowski*, sekretarz".

Fundusz Obrony Morskiej

„Fundusz Obrony Morskiej"! Sama nazwa wskazuje, że nie chodzi to o jakieś zaborcze instynkty Polski. Sama nazwa mówi tylko o obronie. A życie odpowiada resztę: zbyt biedni jesteśmy, aby pod pokrywką „obrony" budować jednostki morskie bojowe do napaści.

Wiemy wszyscy aż nadto dobrze, że naturalnych obronnych granic nie mamy i że sami musimy pomyśleć o stworzeniu obrony. Napadać nie chcemy — bronić się musimy! Bronić się, żeby nie utracić tak drogo zdobytej niepodległości, po 150 latach hańbiącej niewoli.

Jednym ze środków zbudowania tego wału obronnego na granicach Polski od morza to „F. O. M." z drobnych, kilko groszowych datków zbudować okręty, któreby broniły wybrzeża Polskiego, któreby każdemu nieproszonemu gościowi powiedziały: „wara ci, to nie twoje"!...

Czy to takie trudne? Każdy uświadomiony obywatel wie, że jeżeli da choćby tylko 5 gr. miesięcznie na F.O.M. to w przeciągu 4 miesięcy Polska będzie mogła zakupić najmniejszą jednostkę bojową, która kosztuje 7.000 000 zł Każdy uświadomiony obywatel wie, że zbiorowy wysiłek nawet mały — cuda tworzyć może! Chodzi tu, aby wszyscy tę świadomość mieli i zupełnie dobrowolnie swój datek, choćby najmniejszy nieśli, z przeświadczeniem, że spełniają tylko jeden z obowiązków uświadomionego obywatela kraju. Żeby swój datek nieśli w pełnem przeświadczeniu, że co do grosza pójdzie on na przeznaczony cel, gdyż wszelkie koszta przekazów, administracyjne porta i t. p. obowiązana jest pokryć Liga Morska i Kolonjalna.

Polski okręg samorządowy w Sowietach

Życie chłopów polskich

Poza wschodnią ścianą Rzeczypospolitej pozostały okręgi z poważną liczbą ludności polskiej, zamieszkałą tam od wieków. Ludność ta obsiadła w wielkiej ilości tereny dawnej Rzeczypospolitej: Wołyń, Podole i Mińszczyznę. W osiem lat po rewolucji rosyjskiej rzucono w Sowietach hasło tworzenia drobnych jednostek narodowościowych, t. zw. rejentów autonomicznych, wydzielanych z pośród mniejszości narodowych osiadłych w zwartych skupieniach.

Na Ukrainie Sowieckiej jednym z takich rejonów był okr. Dołbysza w sowieckiej części Wołynia, w pobliżu miasta Żytomierza, który w roku 1926 zorganizowano w autonomiczny rejon polski, im Marchelewskiego. Statystyka (sowiecka (innych danych, niestety nie posiadamy) z 1926 r. podaje liczbę ogólną mieszkańców rejonu na 51.133; z czego polaków 63 proc., żydów — 3.6 proc., ukraińców — 20 proc., rosjan — 04 proc., niemców 11 proc. i inych — 2 proc.

W rejonie funkcjonują: 4 kluby fabryczne, 49 domów kolektywów, oraz 53 bibljoteki.

Podstawą gospodarstwa społecznego rejonu polskiego, jest rolnictwo, I w tej dziedzinie rejon zrobił pewne, choć stosunkowo nie tak wielkie, jak w przemyśle postępy. Ziemie orne rejonu obsługuje 27 traktorów, 95 młockarni, 32 kultywatory, siewniki itd. Procent skolektyzowanych gospodarstw wzrósł z 7 proc. w 1930 r. do 37.7 proc. w styczniu 1934 r.

W rejonie istnieje 54 ferm towarowo-mleczarskich, w których posiadaniu iest 2 851 sztuk różnego bydła.

Życie robotnika polskiego i chłopa rzuconego biegiem wydarzeń do Sowietów rozwija się odmiennie od życia emigracji polskiej, np. w Ameryce, lub Francji.

Jest ono przedewszystkiem ściśle związane z obecnie panującym „reżimem". Zasadniczą cechą jego jest zupełne upaństwowienie wszystkich form produkcji — i jej podziału wśród społeczeństwa. Stosunkowo element robotniczy polski ma się lepiej pod względem materjalnym od ludności wiejskiej, pozbawionej własnego warsztatu pracy i wynagradzanej według umowy najemnej (państwowych domenach) i zysków dowolnych (w kolektywach).

Jak różne i nędzne są zarobki rolników, świadczą o tem dane statystyczne poszczególnych kolektywów.

W kolektywie „Międzynarodówka" Starynkowskiej rady wiejskiej (Mińszczyzna) w roku 1932 przypadało na dniówkę robotnika rolnego 15 kg. zboża, w roku 1933 — 25, „Profinteru" w 1932 r. — 0.9 kg., w 1933 r. — 3 kg. Ów wzrost płacy tylko w naturze w 1933 r. w porównaniu z rokiem

ŻYCIE GOSPODARCZE

Żelazo i nawóz staniały

Niewspółmierność cen artykułów przemysłowych w stosunku do zdolności nabywczej ludności, niejednokrotnie poruszana na naszych łamach jest powszechnie znana. Ostatnio sprawą obniżki cen zajęło się też ministerjum przemysłu i handlu, które odbyło szereg narad z przemysłowcami różnych branż. Jako rezultat tej akcji można zanotować obniżki cen w niektórych przemysłach.

Tak więc przemysł żarówkowy postanowił obniżyć cenę żarówek o 24 proc. dla lampek do 25 w., a dla lampek silniejszych przeciętnie o 10 proc. Dla społeczeństwa ta obniżka ma duże znaczenie, gdyż słabsze lampki, które dotychczas kosztowały po zł. 2.10, obecnie będą kosztować po zł. 1.60. Przyniesie to ulgę spożywcy, który będzie mógł łatwiej nabyć żarówkę, a z pewnością wzmoże produkcję żarówek, która w ostatnich czasach bardzo znacznie spadła.

Również wprowadzona jest zniżka żelaza w granicach około 5 proc. Na ziemiach wschodnich oprócz tego zastosowane mają być ulgi w wysokości 10 zł. na tonnie żelaza od cennika syndykackiego. Jak wiadomo, wysokie ceny żelaza były bardzo niewspółmierne w stosunku do cen innych artykułów przemysłowych i rolniczych obecna obniżka jeszcze tej różnicy nie wyrówna.

W stosunku do rolnictwa przeprowadzana jest obniżka cen nawozów sztucznych o 15 proc. Tę akcję obniżki cen uważać można jedynie za początek dalszej zniżki cen, artykułów przemysłowych.

Czytaj i rozpowszechniaj „GŁOS WSI"

Taryfy a eksport

o szersze ulgi dla produkcji eksportowej

Uwaga sfer gospodarczych jeszcze w roku ubiegłym skierowana była na prace międzyministerjalnej polityki taryfowej. Zwłaszcza, jak wiadomo, badania podkomisji eksportowej i taryf wewnętrznych przyczyniły się wydatnie do przygotowania projektów konkretnych, opartych na aktualnych postulatach w sprawie rewizji tych taryf. Część tych postulatów została już zrealizowana, lecz znaczna jeszcze ich liczba oczekuje wprowadzenia w życie.

Do tej liczby zaliczyć należy jeden z ważniejszych postulatów eksporterów, dotyczący wprowadzenia drobnicowej taryfy eksportowej do punktów granicznych, w szczególności zaś do portów. W dobie forsownego popierania eksportu posiada to niebylejakie znaczenie, bowiem szereg towarów eksportowych, jak np. bibułka do papierosów, wyroby fajansowe i t. p., eksportowany jest w drobniejszych ilościach, a ponieważ są to towary o wyższej przeważnie wartości, opłacają one zbyt wygórowane stawki, oddziaływujące hamująco na ich wywóz.

Niemniej ważnem, a bodajże ważniejszem jeszcze, jeśli mowa o popieraniu eksportu, przez umiejętnie i celowo prowadzoną politykę taryfową, jest odpowiednie wypośrodkowanie taryf eksportowych na surowce i półfabrykaty, dowożone do zakładów przemysłowych, w których przerabiane zostają dla celów eksportowych.

Potrzeba ta, szczególnie jaskrawo występująca w ostatnich czasach, jest automatycznym wynikiem położenia geograficznego szeregu przemysłów, pracujących na eksport. Niewygodne komunikacyjnie i nieskoncentrowane rozmieszczenie niektórych surowców powoduje dużą ilość przewozów wewnętrznych artykułów, niezbędnych do przetwarzania przy produkcji eksportowej.

Nieuwzględnianie tych potrzeb taryfowych odbija się szkodliwie na słusznem i zrozumiałem dążeniu do uszlachetnienia eksportu polskiogo. Polityka taryfowa, przyznająca niskie taryfy eksportowe przy eksporcie bezpośrednim, a niestosująca obniżonych stawek w odniesieniu do towarów, mających ulec przerobowi na eksport, stawia, w wielu wypadkach, jak to stwierdzono, pod znakiem zapytania opłacalność produkcji eksportowej.

Sprawy te wybijają się na płaszczyznę pierwszorzędnych zagadnień przed zamierzoną rewizją taryf towarowych.

Ceny w Warszawie

Co płacono za produkty rolnicze na targu

Zboże i pasza za 100 Klg

Pszenica—21.00—21 50 żyto—16 50, jęczmień 17.00, owies — 14.50, gryka (tatarka) —.— siano I gatunek — 7, słoma w snopkach — — słoma targana — otręby żytnie— — — otręby pszenne — — — — — — sieczka — — koniczyna

Ceny pieniędzy

Banknotów

1 dolar — 5 zł. 25 gr.
100 guld. holenderskich 357 zł. 20 gr.
1 funt szterlingów 26 zł. 98 gr.
100 franków francuskich 34 zł. 86 gr.
100 franków szwajcarskich 171 zł. 65 gr
100 franków belgijskich 123 zł. 66 gr.
100 koron szwedzkich 139 zł. 16 gr.
100 koron czeskich 26 zł. 24 gr.
100 lirów włoskich 45 zł. 58 gr.
100 marek niemieckich 191.40 zł.

1932 tłumaczy się zwiększonym urodzajem, a nie zasługą osobistą pracowników rolnych.

Przytoczymy inny przykład:

Rodzina Marji Wiśniewskiej (kolektyw „Czerwony Bojownik" — w Mińszczyźnie) skadająca się z 4 osób zdolnych do pracy, otrzymała w roku 1931 — 1300 kg. zboża, 4140 kg. kartofli i 37 rb. w gotówce, w 1933 r. — 3.000 kg. zboża 8.000 kg. kartofli, 563 rb. w gotówce.

Podzielcie to wszystko przez 4 i przez 365 dni w roku, wypadnie, (za 1933 r. zboża — 2 kg. na osobę, kartofli — 5.5 kg. i 40 kop. w gotówce. Rodzina taka zalicza się do „brygady szturmowej" tj. pracuje naintensywniej w kolektywie. W państwach europejskich i w Ameryce tego rodzaju ekwiwalent otrzymają bezrobotni, albo cześciowo pracujący. W Sowietach ludzie tej kategorji — otrzymują „Order Lenina" — za wytężoną pracę głodową zapłatę w naturze i w groszach.

Pisma sowieckie z dumą podkreślają: „Takich (jak wyżej) przykładów można przytoczyć setkami". Olbrzymie masy włościaństwa (nietylko polskiego) otrzymują zazwyczaj jednak mniej od tego cośmy przytoczyli.

W roku 1933 rząd centralny Sowietów w obliczeniu wybijanego żywiołowo bydła, po wsiach i kolektywach, w najgorszym okresie przednówkowym, zarządził, by „uspołecznione" (tj. skolektywizowane) bydło przeszło spowrotem na własność indywidualną do chłopów w tych zaś miejscowościach, gdzie stan bydła kolektywnego równa się zeru, obdarowywał chłopstwo jałówkami i cielętami. W prasie sowieckiej (w „Sierpie" Charków) czytaliśmy w kilka dni później korespondencję chłopską, w której po wstępnem opisaniu nędzy panującej na wsi za caratu i dobrodziejstwach panujących w obecnym systemie, chłop — korespondent pisał dosłownie: „Dzięki wielkiemu i genjalnemu wodzowi proletarjatu i chłopstwa całego świata tow. Stalinowi — otrzymaliśmy od rządu radzieckiego jałówkę. To też teraz raj, a nie życie zapanował u nas w chacie!"

Jeszcze trochę biedny polski chłopina gotów krzyczeć:— Hosana! I to spowodu jednej tylko krowy.

Ponadto istnieje w Sowietach generalny podatek skarbowy, też również bezwględnie pobierany od stale wygłodzonego chłopa.

W tych warunkach niezadowolenie ze stanu rzeczy jest zjawiskiem częstem. W języku urzędowym nosi ono określenie: „Sabotaż", „wrogie nastawienie elementów kułackich, nacjonalistycznych" i td.

Chłop polski, który posiada 2 dziesięciny ziemi — (około 2 ha) i opiera się wstąpieniu do kolektywu nosi nazwę „obszarnika"! („kułaka"), a nawet „wroga klasowego".

Oto jak się kształtuje życie mniejszości polskiej w Sowietach w roku 1934.

H. J. Szyszko.

MŁODZI IDĄ...

Dodatek „Głosu Wsi" poświęcony sprawom Kół Młodzieży Wiejskiej Powiatu Radomskiego.

Na Nowy Rok P. R.

Nowy roczek już nas wita.
Ach, jak szybko mija życie!
A tu tyle jeszcze pracy,
W Przysposobieniu Rolniczem.

Nam, młodości nie marnować
Gazdować się uczyć trzeba,
By w przyszłości nie żałować,
Że na roli braknie chleba.

Wszak P. R. nielada szkoła,
Bo nie trzeba do niej jechać
Do wsi każdej dotrzeć zdoła,
By jej tylko nie zaniechać

Więc trza z młodu się sposobić
W zespołowym miłym gronie,
Żeby wiedzieć, jak co robić,
W przyszłem życiu na zagonie.

Bo nauka — to skarb wielki,
Każdy o tem niech pamięta.
Z niej dobrobyt płynie wielki.
Więc do pracy woła.

Włóczypięta.

PEER

„Matka — ziemia coraz więcej dawać musi i dawać może, jeśli jej synowie rolnicy, oprócz trudu fizycznego, włożą w swą pracę dużo myśli i wiedzy, zraszać ziemię będą nietylko własnym potem, lecz użyźniać także swym mózgiem i pracować będą umiejętnie.

Prof. Józef Mikułowski-Pomorski.

Te dwie literki, to znaczy P. R. są dzisiaj znane w całej Polsce rolniczej tak wśród młodzieży, jak i starszych.

Przysposobienie Rolnicze (P. R.) w Polsce jest genjalnym pomysłem, który zawdzięczamy prof. Józefowi Mikułowskiemu-Pomorskiemu, temu wychowawcy licznych pokoleń młodzieży polskiej.

Dlaczego już dzisiaj poświęcamy Peerowi tyle miejsca, nie czekając zimy i wiosny? — Oto dlatego, że P. R. zostało udoskonalone i wyższe stopnie sprawności wymagają rozpoczęcia prac już wczesną jesienią, o czem szczegółowiej mowa jest w następnym artykule.

Bardzo pragnąłbym, żeby **Każde Koło Młodzieży** miało u siebie Przysposobienie Rolnicze, żeby je należycie systematycznie, uparcie prowadziło i udoskonalało.

Masy młodzieży wiejskiej muszą z większem zrozumieniem spojrzeć na swe jutro, na swoją przyszłość niedaleką, gdy staną się samodzielnymi gospodarzami.

Nie łudźcie się, bo los wasz będzie ciężki, gdyż rozdrobnienie ziemi stale będzie się powiększać i przeważnie każdy syn, każda córka dostaną tylko część ojcowizny.

Jaki z tego wniosek?

Niedołędzy, wszelkiego rodzaju niemrawy, próżniacy i głąby, którzy nie potrafią lub nie zechcą intensywnie pracować — muszą obniżyć swe potrzeby: gorzej mieszkać, jadać i ubierać się, dzieci nie kształcić, samemu żadnej przyjemności i rozrywki nie mieć.

Mądrzejsi zaś, pracowici, wytrwali będą mogli małą ilość mórg nadsztukować rozumem, wykształceniem i oświatą rolniczą i dzięki temu mieć z morgi 2 razy wyższe zbiory od innych, czyli jakby mieć dwa razy więcej pola. Również dzięki tym samym powodom mieć od krowy 2 albo i 3 razy tyle mleka. Wszystko to jest napewno możliwe do zrobienia, ale trzeba umieć.

Nauczyć można się dzięki P. R.

Ale nie wystarcza nauczyć się, bo trzeba jeszcze chcieć to robić i umieć wytrwać.

Bodajże z tą wytrwałością to nam Polakom najgorzej idzie. Nie potrzeba na to dowodów, ale jeden przytoczę: Oto w roku 1933-cim w Polsce rozpoczęło pracę w zespołach P. R. 61 tysięcy 332 uczestników, czyli jakby uczniów, a wytrwało do końca 41 tysięcy 462 uczestników. Z tego wynika, że 19 tysięcy 870 uczestników nie wytrwało, cofnęło się od pracy, przerwało ją, zaniedbało, ustało z lenistwa, z braku wiary, ze zniechęcenia, czy przez prostą lekkomyślność. Tacy młodzi jeżeli się nie wyleczą z tej słabizny, to sprowadzą na Polskę kiedyś nowy kryzys gospodarczy, który jak powódź zaleje nas wszystkich.

Budujmy więc mocne tamy z silnych charakterów i stalowej woli.

W naszem Kieleckiem województwie sprawa wytrwałości młodzieży przedstawia się również brzydko bo w roku 1933 rozpoczęło pracę w P. R. 5.009 uczestników, a ukończyło tylko 3.180. Mamy i my ciurów, a pewien procent przypadnie z nich i na powiat Radomski.

Na rok 1935 tak się musimy zabrać do organizacji P. R., żeby ciurów, łazików, obijaczy i dezerterów między nami nie było.

Dlatego rozpoczynamy organizować P. R. tak wcześnie, bo od dziś.

Do pracy tej wzywam was gorąco i życzę prawdziwie pełnego powodzenia.

Wasz prezes.

Instrukcja organizowania zespołów
Przysposobienia Rolniczego na rok 1934-35

Rola Przysposobienia Rolniczego i jego rozrost wymaga od wszystkich, a więc i konkursistów, planowej i stale pogłębianej pracy organizacyjnej oraz fachowej, aby wzrost ilościowy nie obniżył poziomu jakościowego, lecz przeciwnie, aby i pod względem jakościowym był widomy stały postęp.

Odcinek pracy Przysposobienia Rolniczego, którego rozwój w roku ubiegłym charakteryzuje ukończenie zadań konkursowych przez 4.649 zespołów z 34 325 uczestnikami, a zapoczątkowanie w 1934 roku 8.303 zespołów z 69.572 uczestnikami, świadczy dobitnie o tem, że Przysposobienie Rolnicze zyskało sobie nietylko prawo obywatelstwa, ale i daleko idące poparcie ze strony czynników zainteresowanych.

Przysposobienie Rolnicze młodzieży jest stałą domową szkołą, w której uczyć się może każdy, bo szkoła ta nic nie kosztuje i nie wymaga oderwania się ucznia od swoich normalnych zajęć domowych na pewien okres czasu.

Nauczanie. Nauczanie odbywa się sposobem praktycznym, jako najbardziej odpowiadającym warunkom i charakterom młodzieży. Każdy uczeń uprawia odpowiednie rośliny na wydzielonych poletkach, lub hoduje zwierzęta domowe, prowadząc przytem odpowiednie notatki, mając jednocześnie możność obserwowania rezultatów swojej pracy.

To praktyczne zabranie się do pracy poprzedzają kursy teoretyczne lokalne lub rejonowe. Na kursach tych uczniowie otrzymują wyczerpujące wskazówki jak należy uprawiać poszczególne rośliny, oraz jak należy prowadzić notatki.

Obok korzyści fachowych, Przysposobienie Rolnicze jest bardzo dobrą metodą w pracy nad charakterem młodzieży. Szkoła ta uczy jednocześnie miłować pracę jako szlachetne źródło dobrobytu jednostki i Państwa, budzi wiarę w siebie i wielkie korzyści zbiorowych poczynań, oraz wskazuje szlachetną drogę do wyścigu nakazanego przez największego człowieka w Polsce. Ten jest większy, kto więcej wypracować i nauczyć się potrafi.

Na podstawie obrad Komisji Przysposobienia Rolniczego — Centralnego Komitetu i konferencji Inspektorów Przysposobienia Rolniczego ustalono następujące wymagania:

Nowozgłaszający się zespół P. R. musi prowadzić tę naukę systematycznie, a więc przystępuje w I-szym roku do I stopnia sprawności.

Pierwszy rok pracy Konkursowej (I stopień)

Zespół wybiera sobie jeden temat z następujących roślin okopowych: buraki, ziemniaki, marchew, kukurydza, kapusta. Wielkość poletka 100 m².

Wymagania od zespołu: dokładna znajomość wiadomości, zawartych w broszurze tematowej, umiejętność dania odpowiedzi na zawarte tam pytania i systematyczne prowadzenie zeszytu, prenumerata pisma „Przysposobienie Rolnicze" najmniej jeden egzemplarz na zespół, założenie kupy kompostowej, zespół winien liczyć conajmniej 9 osób.

Pożądane: posiadanie przez zespół książki J. M. Pomorskiego „Uprawa roli i roślin", prowadzenie własnych inspekcji wewnętrznych, urządzenie wycieczki do sąsiedniego zespołu, założe-

nie książki pracy Przysposobienia Rolniczego.

Drugi rok pracy Konkursowej (II stopień)

Ukończenie stopnia pierwszego z wynikiem dobrym, Zespół wybiera sobie jeden z następujących tematów:

I. Temat hodowlany — wychów prosięcia, królików, kur, owiec.

II. Temat ogródki warzywne — przestrzeń 100 m. kwadratowych. Kapusta 35 m^2, pomidory 15 m^2, fasola 20 m^2, cebula 15 m^2, ogórki 15 m^2.

III. Dwa tematy okopowe — przestrzeń 200 m^2 z roślin: buraki, ziemniaki, marchew, kukurydza, kapusta.

IV. Temat jeden okopowy i do tego ogródek kwiatowy.

V. Temat zbożowy szerokorzędowy, lub temat łąkowy, mający na celu poprawę łąk i zbóż przez odpowiednią pielęgnację i nawożenie 200 m^2 do 500 m^2.

Wymagania od zespołu: prenumerata pisma „Przysposobienie Rolnicze" i kursu im St. Staszica, dokładne prowadzenie dzienniczka, urządzenie na wsi walki z chwastami, stworzenie bibljoteczki z działu rolnego, udział w zebraniach Kółka Rolniczego, Koła Gospodyń i Spółdzielni, zespół winien liczyć conajmniej 5 osób.

Trzeci rok pracy Konkursowej (III stopień)

Ukończenienie stopnia drugiego z wyjątkiem dobrym. Konkursiści mogą przystąpić do konkursu ogródków warzywnych, ale w konkursie będzie 8—9 roślin — o przestrzeni 200 m^2. Również można brać tematy hodowlane, jak prosięta na wychów bekonów, kury z kontrolą nieśności, króliki z wyprawą futerek. Konkursy kończyłyby się w zimię i byłby to dalszy ciąg z II stopnia. Poza wiadomościami podanemi wyżej konkursista musi posiadać znajomość własnego gospodarstwa, jego dobre i złe strony sposoby poprawy oraz opis gospodarstwa. Obowiązuje wykazanie się wiadomościami z trzech stopni sprawności Przysposo b. Rolniczego, brania udziału w sprawach organizacyjnorolnych, brania udziału w zebraniach samorządu gminnego.

Zgłoszenie zespołów. Koła Młodzieży, które przzstępują do konsursu powinny zwołać zebranie — wyjaśnić młodzieży, co to są konkursy — jaka z nich korzyść, następnie wyłonić sekcję P.R., sporządzić listę kandydatów według wyłącznego wzoru. Listę tę należy przesłać do Zarządu Okręgu w Radomiu, szczególniej jest to ważne przy zgłoszonych tematach roślinnych, gdyż od tego jest uzależniona właściwa uprawa poletek przed zimą. Termin zgłoszeń zezpołów P. R. do 1 października b. r.

Kandydaci, którzy mają zamiar przystąpić do konkursu P. R., muszą już oszczędzać pieniądze na zakup nasion, jaj, prosiąt, królików, dzienniczków i t.p.

Przodownik R. P. Każdy zespół posiada swojego przodownika, inaczej starszego kolegę lub koleżankę, lepiej wyrobionych od reszty członków zespołu, którzy sprawują rolę doradców i kierowników zespołów. Na przodownika zespołu najlepiej nadawałby się członek Koła z ukończoną Szkołą Rolniczą.

Uprawa poletek przed zimą. Podorywka na poletkach musi być wykonana tuż po sprzęcie zbóż. Podorywka, to zerwanie pługiem wierzchniej warstwy i to jak najpłycej. Tuż po podorywce puszczamy lekką bronę. Gdy po krótkim czasie wzejdą chwasty, które się wysiały, niszczymy je broną i przystępujemy do drugiej orki z pogłębiaczem. Wywozimy obornik na pole (poletko), roztrząsamy go dokładnie i przyorujemy pługiem do średniej głębokości. Koniecznem jest, ażeby ktoś szedł z grabiami przed koniem, nagrabując obornik na pulchną rolę, a nie w bruzdę. Idzie tu o to, ażeby obornik był przyorany jak najpłycej, następnie tą samą brózdą za płogiem puszczamy drugi pług z odjętą odkładnicą, lub płużek od odebrania ziemniaków bez skrzydeł — pogłębiamy brózdę 8 cm. do 10 cm. Komu czasby pozwolił tę uprawę jesienną może wykonać sobie w trzech orkach: I. podorywka rżyska, po podorywce brona, gdy chwasty wzejdą, niszczyć je bronami, potem II. orka głęboka przed zimą.

Rolę przeznaczoną pod warzywa głęboko zorać lub skopać i w takim stanie zostawić na zimę. Pod pomidory i kapustę rola musi być silnie wynawożona, to też na poletku odmierzyć 50 metrów kwad. to znaczy na kapustę 35 m^2 i pod pomidory 15^2, wywieść obornik i przykryć go płytko. Wczesną wiosną całe poletko wzruszyć broną lub motyczką.

Bliższe szczegóły znajdą konkursowicze w broszurze p. t. „Uprawa poletek przed zimą", którą można nabyć w Związku po 20 groszy.

Bliższych informacji udzielają instruktorzy w każdy czwartek, (Sejmik — pokój Nr. 16).

Koleżanki i Koledzy! Wierzymy, że dobrej sprawie służymy i z tej obranej drogi się nie cofniemy, bo przez Przysposobienie Rolnicze wychowamy Młodą Polskę Rolniczą, świadomą swych zadań i obowiązków względem Państwa i Społeczeństwa.

Koleżanki i Koledzy! Korzystajcie z bezpłatnej nauki Przysposobienia Rolniczego. Niechaj nikogo nie zabraknie w pracy konkursowej.

Uwaga: Okólnik należy uważnie przeczytać na zebraniu, sprawę traktować jako rzecz pilną i ważną.

Stanisław Flisowski
Związkowy insruktor P. R

Z życia Kół

Bardzice, gm. Gębarzów. Dnia 5 sierpnia b. r. odbył się uroczysty capstrzyk w związku ze świętem dwudziestolecia wymarszu 1-ej kompanji Kadrowej z Oleandrów. Po zgromadzeniu się Kół Młodzieży, oddziałów Z. S. i Ochot. Str. Poż., jak również dużej ilości starszych, uformował się pochód, który wyruszył na czele z orkiestrą ku miejscu, gdzie widniał maszt, oraz stos drzewa. Pada komenda ob. Andrzeja Malmona: Baczność! — Prezentuj broń! Prężą się oddziały, a orkiestra gra: „Hej Strzelcy wraz"... Ob. Janowski— Sekretarz gminy odbiera raport i dokonywuje przeglądu całości.

Poczem następuje uroczyste podpalenie stosu przez p. J. Rudzkiego, który mimo podeszłego wieku udziela się pracy społecznej. Wzbił się w górę słup płomieni, a jednocześnie podniesiono flagę.

Po odczytaniu rozkazów I Kom. Głów. Zw. Strzel. Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego i obecnego Komendanta, nastąpiło odczytywanie nazwisk tych, co nie szczędzili własnego życia w walce o niepodległość Ojczyzny. Przy wymienieniu każdego nazwiska rozlegało się echo „poległ na polu chwały".

Następnie p. Janowski wygłosił krótkie, a treściwe przemówienie okolicznościowe, po którem złożono ślubowanie treści następującej:

„W obliczu majestatu bohaterskiej ofiary złożonej z życia poległych za Ojczyznę, my wszyscy zebrani tutaj przyrzekamy uroczyście brać z nich wzór i wiernia całem swojem życiem służyć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej".

W końcu wzniesiono okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta i Pana Marszałka Piłsudskiego. Orkiestra odegrała hymn Państwowy, a ludność odśpiewała: „Jeszcze Polska Niezginęła". Zebrani w liczbie 250 osób mieli możność zbiorowo przeżyć tak imponującą uroczystość, krzepiącą na duchu, ożywiającą wiarą, że w ciężkich warunkach życia zdołają pokonać trudności. Pamięć o poległych nie zaginie, jak nie zginęła Ta, o której świętą sprawę krew przelewali.

Kuźnia, gm. Orońsko. Dnia 7 sierpnia b. r. odbyło się zebranie Koła Młodzieży przy obecności 17 Kolegów i Koleżanek, choć o zebraniu byli zawiadomieni o zmierzchu, ze względu na przyjazd o tej porze kol. Instruktora Związku.

Omówione zostały sprawy: niesienia pomocy powodzianom, święta dwudziestolecia czynu Legjonów, Dożynków w Orońsku i sprawy aktualne Związku.

Po dyskusji postanowiono urządzić akademję poświęconą uczczeniu poległych za Ojczyznę i imprezę dochodową na powodzian.

Korespondentem w myśl okólnika Zarządu Okręgu został wybrany kol. Ziętkowski—wacyniak. Godzina była już późna, a jednak jeszcze przerabialiśmy inscenizację, którym towarzyszyły kaskady śmiechu, bo jakże się było nie weselić, kiedy takie ładne te inscenizację i tyle dające pożytku. — Lustracja gospodarki Koła dokonana przez kol. Instruktora wydadło dodatnio, jedynie słabiej przedstawia się stan gotówki w kasie, ale kol. Prezes Koła i kol. Skarbniczka twierdzą, że się polepszy.

Wola Lipieniecka gm. Rogów. Jeszcze zwożono resztki zbóż, kiedy Koło Młodzieży i Z. S. podjęły ochotnie myśl urządzenia dożynek. Rozpoczęto przygotowania pod kierownic-

twem p.p. Michalskich, którzy są duszą każdej pracy społecznej.

Dnia 10 sierpnia b. r. licznie zebrała się młodzież w sali szkolnej, nie brakło również i starszych, którzy radzi baczą na poczynania młodzieży.

Na zebranie przyjechał kol Instruktor Związku.

Omawiano projekt przebiegu dożynków, następnie przerabiano pieśni i inscenizacje aż do późnej godziny w nocy. Od rana już dnia 12 sierpnia b. r. większe niż zwykle było ożywienie w Woli: jakaś kapela cięła skoczne „mazurki”, gdzieś piosenka rozległa się na nutę wsiową i ucichła. Dziewczęta w barwnych strojach przebiegały coś częściej jedna do drugiej i t. d.

Z południa już trochę było, kiedy młodzi zaczęli się zbierać w sali szkolnej. Przyjechał też już i kol. instruktor Kowalczyk. Cień smutku powiał po wszystkich, bo błękit nieba osnuły szare chmury i zaczął drobniusieńki mżyć deszcz. Aż tu jak nie skrzykną się młodzi i dalejże śpiewać: „nie lij dyscu nie lij, bo cię tu nie trzeba”... Wesołość powróciła i chmury przerzedzać się poczęły.

Przed figurą zgromadzili się starsi, a od wsi orszak młodzieży z wieńcem niesionym przez kol. Sułkównę Marję. U stóp Chrystusa odśpiewano pieśń dziękczynną i złożono wieniec ze zbóż, jako symbol miłowania...

Na placu szkolnym przed starszyzną przeszedł korowód, przedstawiający całoroczną pracę rolnika. Po korowodzie młodzież na czele ze starostą dożynków i kapelą podeszła ze śpiewem: „przynosimy plon”...

Kol. Maciejczak Stefan — sekretarz Koła Młodzieży w roli starosty dożynków przemówił o urodzajach tegorocznych, miłowaniu, zgodzie i t. p.

Młodzież odśpiewała jeszcze jedną pieśń żniwną i przodownica kol. Głuchówna Teodora, złożyła wieniec z życzeniami gospodarzowi p. Tomczykowi. Przodownica otrzymała medalik i czerwone jabłuszko.

Posypały się znów przyśpiewki. Starosta dożynków podszedł do starszyzny i wręczył gospodarzowi bochen chleba.

Po odmówieniu „Ojcze nasz”, krając chleb na skibki częstowano wszystkich.

Wśród starszyzny byli: p. wójt Tuszko z rodziną. p. sekretarz Masternak z rodziną, p.p. Muszyccy, p.p. Dąbrowscy, p. Kowalski, p. Lewandowska, p. Królikowski, p. Rzeźniczek, p. Czubak — sołtys wsi i wielu innych.

Po poczęstunku gospodarze, a zniemi młodzież, wziąwszy koleżanki i jak nie zaczną se wywijać „mazurka”, że ino się migało na murawie.

Wesołość wzmogła się jeszcze, jak się rozpoczęły śpiewy, inscenizacje, tłuczenie garnka, wyścigi w worku, a w końcu zabawa taneczna.

Dochód z zabawy ze znaczka i zawodów przeznaczono na powodzian.

Miła i pożyteczna ta uroczystość długo pozostanie w pamięci wszystkich, a w młodzieży wytwarzać będzie zapał do dalszej pracy organizacyjnej nad zdobyciem lepszego jutra.

Aby dobrze plonowało...

Zakrzów. W dniu 6 sierpnia b. r. Koło Młodzieży urządziło znaczek i zabawę taneczną. **Osiągnięty dochód w sumie 56 zł. 33 gr.** Zarząd Koła wpłacił na rzecz powodzian do Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu. Na podkreślenie zasługuje fakt, że Koło zdobyło sobie uznanie u miejscowej ludności za pożyteczną działalność, jak również nie szczędzi poparcia w poczynaniach Koła inteligencja. Zabawa taneczna urozmaicana przyśpiewkami i serdeczny nastrój bardziej jeszcze zbratały wszystkich uczestników, dając zadowolenie, a dotkniętym nieszczęściem powodzi — pomoc.

GOSPODARSTWO



Sadźcie drzewka owocowe

Spożywamy niezmiernie mało owoców — dużo mniej niż inne narody, a daleko mniej niż tego wymaga nasze zdrowie. A jednakże owoce powinny dziś w naszem codziennem odżywianiu odgrywać bardziej dominującą rolę. Owoce bowiem dostarczają organizmowi ludzkiemu nieocenionych składników, bez których normalne funkcjonowanie organizmu jest niemożliwe.

Oprócz tego, że w owocach znajdują się rozmaite sole, kwasy i inne składniki odżywcze, znajdują się tam jeszcze witaminy. A spożywanie tych witamin — jak wykazuje dziś nauka — stanowi o normalnem i pełnem odżywianiu organizmu ludzkiego, a więc o norwalnem i pełnem zdrowiu. Owoc ten najzdrowszy i najsmaczniejszy pokarm — u mieszkańców wsi wciąż niedostępnym frykasem, choć starzy i młodzi przepadają za nim.

Dlatego powinniśmy wszyscy sadzić drzewka owocowe koło domów, zakładać mniejsze i większe sady naco stać, by po wsiach powstało tyle sadów, żeby nam wszystkim starczyło owoców do jedzenia przez cały rok i żebyśmy wiele jeszcze mogli sprzedać. Za dobry owoc zawsze dobrze płacą, a sad dobrze rodzący daje duże dochody. Wielkie straty i wstyd przynosi nam krajowi rolniczemu, że corocznie sprowadzamy owoców z zagranicy za kilkanaście miljonów złotych. Pieniądze te powinny zostać w naszych kieszeniach, gdyż tak klimat jak i gleba naszego kraju, nadają się na produkowanie: dobrych jabłek, gruszek, śliwek, wiśni, które sprowadzamy często z zagranicy. Pamiętajmy więc o tem i sadźmy drzewka owocowe. Trzeba tylko do terenu dobrać odpowiednie gatunki i odmiany drzew, by potem dobrze rosły i owocowały.

Sadzić drzewka tylko młode, dobrze wyrośnięte i rozwinięte, zdrowe i z dobrze prowadzonych szkółek. Żeby nie poczynić błędów tak w doborze odmian, drzewek jak i odpowiednim ich posadzeniu najlepiej zwrócić się o wszelką radę i pomoc do instruktora ogrodnictwa.

Z instruktorem widzieć się można w biurze Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Radomiu, Sienkiewicza 5.

Wł. Malawski
instruktor ogrodnictwa.

Uwagi o nawożeniu żyta

Plon żyta, wynoszący 21 q ziarna i 53 q słomy z ah, pobiera z gleby 63 kg, azotu, 57 kg tlenku potasu, 32 kg kwasu fosforowego i 15 kg wapna. Plon wyższy od podanego poprzednio, wymagać będzie obfitszej ilości składników pokarmowych. Ze względu na to, że pod żyto przeznaczamy zazwyczaj gleby słabsze i gorsze stanowiska, że nawożenia obornikiem nie stosujemy zwykle z obawy o opóźnienie odleżenia się roli, nawożenie pomocnicze żyta nabiera w chwili obecnej specjalnej wagi, zwłaszcza, że w lata ostatnie stosowanie nawozów pomocniczych było nader nikłe.

Składnikiem pokarmowym najobficiej pobieranym przez żyto — jest azot. Odgrywa on ważną rolę przy rozkrzewianiu się żyta, co jak wiadomo odbywa się głównie w jesieni, a dalej wpływa poważnie na wytworzenie się zawiązków przyszłych kłosów. Zatem nie dość jest ograniczyć się do nawożenia posypowego na wiosnę, lecz **trzeba pomyśleć o dostatecznem zaopatrzeniu żyta w azot już na jesieni.** Nawożenia azotem nie będzie wymagało żyto jedynie wtedy, jeśli przyjdzie po udanych nawozach zielonych (łubinie). We wszystkich innych wypadkach przedsiewne nawożenie azotowe będzie na miejscu, a najodpowiedniejszą formą jest azotniak, jako nawóz najlepiej zatrzymywany przez glebę i najtudniej podlegający wymyciu z niej. Dawka azotniaku wynosi: po zbożach od 40 — 80 kg. na ha, po okopowych lub w drugim roku po oborniku od 40 — 70 kg. Wybierać należy azotniak 24 proc.; podane poprzednio ilości pokryją przedzimowe zapotrzebowanie azotu u żyta, przyczynią się do lepszego rozkrzewienia się zboża i ułatwią mu lepsze przezimowanie.

W ostatnich latach cierpi żyto często od gruntowców; na polach nawiezionych azotniakiem szkodniki te nie występują tak często i tak silnie, gdyż zraża je zapach azotniaku.

Nie należy zapominać o zasilaniu żyta fosforem, przyczyniającem się do lepszego wypełnienia ziarna, zatem przed siewem trzeba dać na ha 60 — 100 kg. supertomasyny 30 proc. Przy dużej zdolności żyta do pobierania pokarmów z gleby, supertomasyna zostanie znakomicie wykorzystana.

Przy zasilaniu żyta azotem i fosforem, celowy będzie dodatek 100 — 150 kg., 20 proc. soli potasowej; na ziemiach lżejszych można posłużyć się kainitem, dając go na ha 200—300 kg.

Nawożenie fosforowe i potasowe pokryje całe zapotrzebowanie rośliny, a wymieniona poprzednio dawka azotniaku, wystarczy do zaopatrzenia żyta w azot na okres jesienny, tak, że na wiosnę zajść może potrzeba posypanego nawiezienia saletrzakiem lub saletrą wapniową w ilości od 80 — 120 kg. na ha, zależnie od tego, jak żyto przezimuje.

Adam Skiba.

Potrzeba jesiennego nawożenia

ozimin azotem

Odżywianie się roślin uprawnych nie zależy wcale od złej lub dobrej konjuktury, lecz od ilości składników pokarmowych zawartych w glebie. Im gleba bogatsza w pokarmy, czy to z natury, czy też z powodu odpowiedniego nawiezienia jej, tem pomyślniejsze warunki dla rozwoju roślin — a w parze z tem — większy plon i dochód.

Wiadomo każdemu, że azot odgrywa doniosłą rolę przy wzroście i krzewieniu się zbóż. Bez azotu nie posunie się wzrost żyta czy pszenicy ani o centymetr naprzód, rozkrzewienie będzie słabe, liście wąskie i blado zielone. W podobnych warunkach trudno marzyć o przyzwoitym plonie, bo liść jest przecież fabryką mączki, magazynowanej następnie w ziarnie.

Pamiętać również trzeba, że w krótkim czasie po wschodach, zaczyna się tworzyć związek przyszłego kłosa. Jeśli roślina nie odczuwa głodu azotu, zawiązek ten będzie większy, tak, że jeśli azotu później nie braknie — kłos będzie długi i należycie wypełniony. Stąd wniosek, że nawożenie azotowe powinno być uwzględnione już w okresie przedsiewnym, a nietylko w okresie wiosennym, jak to się częstokroć dzieje.

Oziminy skąpo zaopatrzone w azot na jesieni krzewią się słabo, nie wytwarzają dość długich zawiązków przyszłego kłosa i nie dość silne wschodzą w zimę, dzięki czemu są wrażliwsze na wymarzanie. Nawożenie wiosenne azotem tylko częściowo wyrównuje popełnione w jesieni błędy i nie daje pełnego finansowego zysku. Podwyższa ono bowiem sprzęt słomy, przyczynia się do lepszego wypełnienia ziarna mączką, ale nie wydłuża wcale kłosa i nie powiększa w nim liczby ziaren.

Stąd wniosek, że oziminy powinny mieć do dyspozycji azot od chwili skiełkowania. Jeśli pszenica lub żyto nie przychodzą po oborniku, po nawozach zielonych lub po dobrze udałych roślinach motylkowych, nie pozostaje nic innego, jak zastosowanie nawożenia pomocniczego.

Obawa o zpłókanie nawozu azotowego z gleby zmaleje ogromnie, jeśli zastosujemy właściwą formę, t.j. azotniak 24 proc.; nawóz ten jest bowiem dość dobrze zatrzymywany przez glebę i nie ulega łatwo wymyciu. Dawka azotniaku wyniesie przy życie ok. 60 kg. na ha. a przy pszenicy, jako bardziej wymagającej, do 80 kg. Ilość ta pokryje zapotrzebowanie przedzimowe azotniak zaś rozsiać należy na 3—10 dni przed siewem ziarna.

RZECZY CIEKAWE i POŻYTECZNE

Kiedy nastąpiłby — potop

Gdybyśmy rozprowadzili wodę oceanów, stawów i rzek, znajdującą się na całej kuli ziemskiej, tylko tam, gdzie jest dziś widoczna ziemia, to nastąpiłby prawdziwy potop, gdyż ziemia i osiedla ludzkie zostałyby zalane 50-metrowej wysokości warstwą wody.

Jak jedzono w dawnych czasach

Jak podają kroniki, na weselu ziemianina hr. Feliksa Potockiego w r. 1781 zjedzono (w ciągu jednego dnia) 69 wołów, 300 cieląt, 500 baranów, 6000 kapłonów, 8000 kur, 3000 kurcząt, 1500 indyków, 500 gęsi. 30 wieprzów, 300 zajęcy, 55 sarn, 4 dziki, 200 jarząbków, 1000 kuropatw, 100 dzikich gęsi, 800 kaczek, 3000 rozmaitej zwierzyny, 100 połci słoniny, 300 kop jaj, 74 faski masła, 60 szynek i wiele innych smakołyków. Dosadny przykład staropolskiej

Kiedy znowu nie będzie pełni księżyca

Od czasu stworzenia świata raz tylko się zdarzyło, że w ciągu miesiąca nie było ani razu pełni księżyca; stało się to w lutym r. 1866. Styczeń zato miał wtedy dwa razy pełnię. Astronomowie obliczyli, że podobny wypadek zdarzy się dopiero za 2.500.000 lat. — Ale kto z nas dożyje?

Śledź nie będzie żył w niewoli

Nie jakaś osobliwa ryba, lecz pospolity śledź jest tak delikatny że nie daje się ani przewieść, ani pzzechować w akwarjach: utrata kilku łusek powoduje jego smierć. Ze zwierząt ssących, żyjących w morzu, najtrudniej jest utrymać przy życiu wieloryba. Bieucha także nie może żyć w niewoli.

Kiedy człowiek jest wyższy

rano czy wieczór?

Człowiek jest wyższy rano niż wieczorem, gdyż po kilku godzinach postawy pionowej, dwadzieścia cztery cząstek, składających kość pacierzową osiada jedne na drugich; dopiero podczas snu odzyskują one naturalne swoje położenie.

Potęga ciepła — słońca

Ilość wody parującej, skutek działania słońca, wynosi w przybliżeniu 37.000,000,000 tonn na minutę. Chcąc sztucznie wytworzyć taką ilość pary, trzebaby zużyć 12,000.000.000.000.000 (12 kwadryljonów) tonn węgla na sekundę. To daje chyba wyobrażenie o potędze słońca.

Początek pończoch

Pończochy zaczęto nosić w 14 wieku w Burgundji (Francja). Każda z pończoch była podobno innego koloru. Noszono pończochy pstrokate, barwne, zielone, czerwone i t. d.

Powietrze

balsamujące zwłoki

Powietrze w podziemiach katedry w Bremie (Niemcy) jest tak przesycone ołowiem, że znajdujące się tam zwłoki od 400 lat nie uległy zepsuciu bez balsamowania.

HUMOR

Ach, te panie

— Co to znaczy, Kasiu — mówi pani do pokojówki — od godziny już spaceruje przed naszemi oknami jakiś ułan.

— I pani dopiero teraz mówi mi o tem?!! — oburza się Kasia.

Styl telegraficzny

Handlarz bydła wysyła do żony następującą depeszę: „Przyjadę jutro pociąg wieczorowy nie zabiera bydląt”

Ofiara

Jest piekielne zimno.

Dwóch włóczęgów stoi marznąc na rogu ulicy.

— Jestem ofiarą sądów — mówi jeden z nich.

— Ty jakim sposobem?

— A no uwolnili mnie — przy takiej psiej pogodzie.

Kronika

KALENDARZYK TYGODNIOWY

Sierpień

(ma dni 31)

W Bartłomieja apostoła —
— stary bociek w drogę woła

19 niedziela—13 po Ziel. św.—Ludwika b. Julji
20 poniedziałek — Bernarda ap.
21 wtorek — Joanny — Franciszki
22 środa — Tymoteusza
23 czwartek -- Filipa Ben. — Zachausza
24 piątek — Bartłomieja apost.
25 sobota — Ludwiką Kr. Franc.

SŁOŃCA			KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
19	4 g. 24 m.	18 g. 55 m.	8 g. 17 m.	22 g. 35 m.
10	4 „ 25 „	18 „ 52 „	3 „ 26 „	22 „ 48 „
11	4 „ 27 „	18 „ 50 „	10 „ 35 „	23 „ 01 „
12	4 „ 29 „	18 „ 48 „	11 „ 46 „	23 „ 15 „
13	4 „ 30 „	18 „ 49 „	12 „ 59 „	23 „ 31 „
14	4 „ 32 „	18 „ 44 „	14 „ 17 „	23 „ 50 „
15	4 „ 34 „	18 „ 41 „	15 „ 38 „	— „ — „
Pełnia księżyca dnia 24 o godz. 20 min. 37.				

* * *

Z RADOMSKIEGO

Wykaz kwot wpłaconych do Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Radomskiego w Radomiu

na r-k Powiatowego Komitetu Ofiarom Powodzi w czasie od dnia 23 do 28 lipca 1984 r.

Zarząd gm. Przytyk zł. 100, Osada Przytyk zł. 50, Kasa Gminna gm. Przytyk zł. 15, Kasa im. Stefczyka w Przytyku zł. 15, Koło L.M.K. w Przytyku zł. 25, Gminny Komitet B.B.W.R w Przytyku zł. 10, Straż Pożarna w Przytyku zł. 10, Zarząd gm. Zalesice zł. 50, Zarząd gm. Radzanów zł. 50, Zarząd gm. Wieniawa zł. 50, Zarząd gm. Potworów zł. 100, Zarząd gm. Skaryszów zł. 50, Zarząd gm. Zakrzów zł. 50, Zarząd gm. Wielogóra zł. 50, Zarząd gm. Jedlińsk zł. 50, Kasa Pożyczk. Oszcz. w Jedlińsku zł. 20, Zarząd gm. Białobrzegi zł. 40, Magistrat m. Wyśmierzyce zł. 25, Zarząd gm. Kuczki zł. 50, Zarząd gm. Stromiec zł. 50, Zarzad gm. Kozłów zł. 25, Kasa Pożyczk. Oszcz. w Kozłowie zł. 10, Zarząd gm. Gzowice zł. 25. P C.K. od Koła Młodz. w Skaryszowie zł. 61.23, I Oddz. Szkoły powsz. w Piotrowicach zł. 14, Zarząd gm. Orońsk zł. 50, Zarząd gm. Wierzbica zł. 25, Zarząd gm. Błotnica zł. 50, Zarząd gm. Rogów zł. 100, Zarzad gm. Gębarzów zł. 50, Zarząd gm. Radom zł. 25, Pan Jan Paszkowski zł. 2, Zarząd gm. Wolanów zł. 50, Zarząd gm. Wielogóra zł. 55, L.M. i K. w Bardzicach zł. 5, Gm. Kom. Pomoc. Powodz. w Jedlińsku zł. 40, Wójtostwo gm. Radom zł. 16.20, Wieś Żakowice gm. Kowala 52.10, Komunalna Kasa Oszczędn. w Radomiu zł. 100, Wydział Powiatowy pow. Radom. zł. 500, Pani Marja Winkler zł. 10, Pracownicy Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Radomskiego w Radomiu zł. 46.32, Wieś Kol. Wacyn gm. Radom zł. 8.50, Wieś Janiszów gm. Radom zł. 27.11, Kol. Prędocinek gm. Radom zł. 7.32, Wieś Stara Wola gm. Radom zł. 22.80, Wacyn gm. Radom zł. 14.05, Rajec Szlachecki gm. Radom zł. 28.15, Zarząd gm. Gzowice zł. 131.48, Wieś Długojów zł. 32, Wieś Kaptur gm. Radom zł. 17.90, Wieś Krzemień i Huta gm. Radom zł. 13, Wieś Józefów gm. Radom zł. 9.20, Wieś Mleczna gm. Radom zł. 6.50, Wsie: Sadków, Natolin i Polesie gm. Radom zł. 27.82, Zebrane w gm. Kozłów zł. 110, Wieś Zacheta gm. Przytyk zł. 32 15, Przytyk zł. 76.76, Wieś Podgajek gm. Przytyk zł. 23.20, Zw. Strzelecki w Kaszowie zł. 18.23, Wieś Gzowice gm. Gzowice zł. 20.20.

Związek Cechów Chrześćjańskich w akcji dla powodzian

Jak się dowiadujemy przed kilku dniami na terenie rzemiosła chrześcijańskiego w Radomiu powstał Komitet Pomocy dla Powodzian w osobach p.p. prezesów: Piotrowskiego Michała, Ojrowskiego Stanisława i Balcera Edwarda.

Pierwszą czynnością komitetu było rozdanie list składkowych do wszystkich cechów, celem jaknajintensywniejszego zbierania składek.

Obniżenie stopy procentowej od pożyczek w K.K.O. w Radomiu

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu radomskiego w Radomiu, postanowiła obniżyć z dniem 9 sierpnia r. b. stopę procentową **od pożyczek** o pół proc., t. j. z 9 i pół na 9 proc.

Obchód „Święta Strzeleckiego" w dniu 5 sierpnia b. r. na terenie 2-ej Komp. w Błotnicy

Na miejsce zbiórki we wsi Gózd o godz. 20-ej przybyły pododdziały Zw. Strzeleckiego, delegacje Ochotn. Straży Pożarn. oraz ludność ze wsi Żdżary, Gózd i Wola Gozdowska. Uformowany pochód wyruszył na plac, na którym przygotowany został symboliczny stos ogniskowy.

Oddziały zwarte zajęły dwa boki czworoboku, następny delegacje organizacyj, poczem licznie zgromadzona ludność okolicznych wiosek.

Raport od Komendanta 2-ej komp. odebrał prezes Z. S. ob. Pietrzyk Stanisław, który w słowie wstępnym wyjaśnił zebranym cel dzisiejszego zebrania się i palenia stosu, poczem nastąpił akt zapalenia ogniska, któ ego dokonał wójt gminy, Jan Goździk.

Następnie odczytany został historyczny rozkaz I Komendanta Józefa Piłsudskiego do Kompanji Kadrowej i rozkaz obecnego Komendanta Głównego Z. S. poczem odbył się apel poległych.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił ob. Radzisław Chosia, który w krótkich, a pięknych słowach scharakteryzował czyn, dokonany przez Pierwszą Kadrową. Po przemówieniu nastąpiło uroczyste ślubowanie wszystkich obecnych wiernej służby Ojczyźnie.

Uroczystość zakończono okrzykami na cześć Rzeczypospolitej, P. Prezydenta R. P. i Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz odśpiewaniem hymnu Narodowego i „Hej strzelcy wraz".

Ze wsi Kowala Stępociny otrzymujemy wiadomość, że we wszystkich gromadach tutejszej gminy przeprowadzono uchwały w sprawie zbiórki na powodzian. Wynikiem tych uchwał było dobrowolne opodatkowanie się ludności gminy na rzecz powodzian od 1 do 3 kg. żyta z jednej morgi.

W gromadach Dąbrówka Warszawska i Żakowice ze względu na lokalne warunki zorganizowano oddział Komitetu Gminnego.

Dotychczas zebrano 8000 kg. żyta i 90 zł. 35 gr. w gotówce.

Największą ofiarność wykazali: właściciel majątku Kowala Stępocina p. Aleksander Walewski, który ofiarował 14 metrów zboża i właściciel majątku Krychnowice p. Wacław Ekiert ofiarowując 10 metrów żyta, to też Komite Gminny pragnie złożyć im za pośrednictwem „Głosu Wsi" serdeczne pot dziękowanie.

Ze Skaryszowa. Staraniem Pododdziału Związku Strzeleckiego Skaryszów w dniu 28.VII b. r. w miejscowej remizie strażackiej odbyła się zabawa taneczna, z której uzyskano 60 zł. 48 gr., z czego przeznaczono 50 proc. na zakup kostjumów sportowych dla tutejszej drużyny i 50 proc. na powodzian.

Komitetowi, a w szczególności paniom: p. Marji Nachyłowej, Marji Domańskiej, p. Janinie Pajdzińskiej, p. Wandzie Wilanowiczównie, p. Jadwidze Podrygalskiej, p. Włodzimierzowi Połoszynowiczowi za pracę położoną przy organizowaniu zabawy oraz wszystkim tym, którzy materjalnie przyczynili się do poparcia nas w uzyskaniu dochodu, składam w imieniu tutejszego Pododdziału serdeczne podziekowanie.

Komendant: *L. Paczyński.*

W dniu 15 VII b. r. na stadjonie sportowym w Skaryszowie, odbyły się rozgrywki towarzyskie w siatkówkę i koszykówkę, między drużynami: Strzelec Skaryszów — O. M. P. III ognisko Radom.

Rozgrywki zakończono z wynikiem: siatkówkę 2:1 dla O M.P., koszykówkę 14:10 dla O.M.P.

Naogół gra stała na dość wysokim poziomie.

Młoda i ambitna drużyna Z. S. Skaryszów pracowała na boisku szczerze i ofiarnie, czego dowodem jest stosunkowo dobry wynik z tak silną drużyną O M.P. jak i oklaski publiczności nagradzającej w ten sposób młodych sportowców.

Mimo niesprzyjającej pogody zainteresowanie zawodami wśród miejscowej ludności dość duże.

Po ukończeniu zawodów gości podejmowano wspólnym obiadem, urządzonym przez K-dę komp., przy wydatnej pomocy pań: p. Wandy Wilanowiczówny, p. Jadwigi Podrygalskiej, p. Marji Wolskiej, p. Janiny Kędzierówny.

Strzelec.

Loterja strażacka w Wolanowie

W dniu 29.VI odbyła się u nas loterja, staraniem i na cele Straży Poż. Do zbiórki fantów sporządzono 10 list, na które upoważnieni strażacy zbierali ofiarowywane rzeczy, te zaś za pokwitowaniem przyjmowane były przez wyznaczonego członka komitetu. Zdarzyło się, że ofiarowano bezwartościowe przedmioty. Czy należało nie przyjąć, czy też darowanemu koniowi w zęby nie zaglądać? Jakiekolwiek pobudki ofiarodawcą kierowałyby, nie należy bezwartościowych ofiar przyjmować, gdyż mimo, że są one dobrowolne, są równocześnie jakoby zapłatą za trudy przez Straż ponoszone, do której to zapłaty poczuwać się winien każdy.

Zebrane jajka zostały spieniężone, za co kupiono w Radomiu różne fanty. Ważną jest rzeczą co się kupuje. Przedmioty te winny być nietylko tanie, ale i odpowiednio pożyteczne, a broń Boże o treści źle wychowującej.

Na placu ustawiono 5 stolików, na każdym jedną setkę fantów wraz ze spisem tej setki, dla łatwiejszego odszukania fantu. Los składał się z dwu części o tym samym numerze; jedną połówkę oddzierano celem odszukania fantu, drugą zatrzymywał szczęśliwy gracz, aż do otrzymania go. W ten sposób nie było tak nieprzyjemnych pomyłek.

Liczbowaniem i wydawaniem fantów zajmowała się drużyna harcerska, sprzedawaniem losów sam zarząd Straży. Sprzedano 464 losy po 30 gr., pustych nie było. Pozostałych kilkanaście fantów zarząd Straży sprzedał zapewne z wolnej ręki.

Front loterji był ozdobiony rzucając się w oczy, dla zachęcenia grał gramofon, również, choć krótko, zagrała parafjalna orkiestra.

Ciekawi jesteśmy, jak zorganizowano loterje gdzieindziej, np. w Orońsku?

Gminniak.

Wielkie Święto Strzeleckie w Zakrzowie

W 20-tą rocznicę wymarszu I Strzeleckiej Kompanji Kadrowej, w dniu 5 sierpnia 1934 r. Zakrzów obchodził ten dzień bardzo uroczyście.

O godz. 20-ej z placu Szkolnego wyruszyła 5 komp. Z. Strzeleckiego, a za nią uformował się pochód z Komitetem Obywatelkim Obchodu, Zarządem Z. S na czele, oraz mieszkańcami wsi Zakrzów i najbliższych okolicznych wiosek.

Po przybyciu na wzgórze poza wieś Zakrzów, Kompanijny Z. S. ob. por. rez. Gocel Stanistaw ustawił Organizację i ludność czworobokiem do Ogniska, poczem złożył raport ob. prezesowi Z.S. K. Kieterowiczowi, treści następującej: „Obywatelu Prezesie! W 20-tą rocznicę wymarszu I-ej Strzeleckiej Kompanji Kadrowej do walki o Wolność Polski, melduję posłusznie Oddziały Strzeleckie gotowe do uczczenia pamięci bohaterów walk o niepodległość".

Po przyjęciu raportu i dokonaniu przeglądu Oddziałów Strzeleckich i O. S. Pożarnej z Zakrzowa, znów padła komenda „baczność", „prezentuj broń" i wtedy ob. Prezes zapalił przygotowany stos drzewa, a poczet flagowy wzniósł flagę strzelecką na maszt 20 m. wysokości. W czasie podnoszenia flagi O.S.P odśpiewała I-szą zwrotkę „Hej Strzelcy wraz!" — Bezpośrednio po wciągnięciu flagi, Komendant Z. S. odczytał rozkaz 1-go Komendanta Józefa Piłsudskiego do Kompanji Kadrowej, oraz rozkaz obecnego Komendanta Głównego Z. Strzel., poczem wezwał poległych Stzelców I-ej komp. Kadrowej i miejscowych bohaterów do apelu. Padały nazwiska Wiernych Synów Ojczyzny, a wszyscy odpowiadali chóralnie „poległ na polu". Po apelu poległych, Komendant zarządził 1-o minutowe milczenie.

Do wzruszonej tą uroczystą chwilą licznie zebranej ludności wygłosił piękne wzruszające przemówienie ob. Kieterowicz na temat znaczenia dnia 6 go sierpnia dla Polaków. W przemówieniu Swem mówca wskazał na młodych Strzelców, jako na tę wybraną część społeczeństwa polskiego, która wywodzi od pokolenia zapisanego krwią w walce o niepodległość Polski, pod wodzą Komendanta Piłsudskiego. W końcu przemówienia mówca wezwał wszystkich dorej woli Polaków, do uroczystego ślubowania na wierną służbę Państwa, a po tym wezwaniu ob. Gocel odczytał wolno i uroczyście tekst ślubowania, który wszyscy chóralnie powtarzali.

Po wzniesieniu trzechkrotnych entuzjastycznych okrzyków na cześć: Najjaśniejszej Rzeczpospolitej Polski, Jej Odnowicielowi Marszałka Józefa Piłsudskiego i Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego, Organizacje odśpiewały „I-szą Brygadę", poczem odmaszerowały do miejsc postoju, zaś cywilna ludność w skupieniu rozeszła się do swych domów.

Uczestnik.

Z KOZIENICKIEGO

W Kozienicach jak już donosiliśmy, powstał jeszcze w dniu 28 lipca Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi na którego czele stanęło wybrane prezydjum w składzie: przewodniczący — starosta Czesław Kowalski, zastępca przewodniczącego — Józef Dobrowolski, skarbuik — Stanisław Firkowski, sekretarz — Adam Nowak, członkowie: Michał Janeczek, Major Kozar - Słobudzki, i Wojciech Haydel.

Prezydjum to powołało 3 Komisje: 1) organizacyjno - finansową — z przewodniczacym p. Zygmuntem Pomarańskim, 2) aprowizacyjną — z Józefem Kołodziejkiem, 3) rozdzielczą — z Michałem Janeczkiem na czele. Do sekcji rozdzielczej mającej na celu rozdzielać zapomogi powodzianom powiatu kozienickiego wybrano: pp. Tadeusza Czaplińskiego, Jana Wachowicza i Stanisława Gaździńskiego.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali pp. Teodor Pakosiński, Marjan Tru i Jan Sokalski.

Na posiedzeniu ustalono, iż:

1) Zbiórki odbywać się mają w naturze i w gotówce,

2) Zbiórki odbywać się muszą na listy zaświadczone przez pp. Burmistrzów i Wójtów, — ostrzegam, że zostały wydane Policji zarządzenia, aby osoby zbierające ofiary bez upoważnień i bez list zatrzymywać i pociągać do odpowiedzialności,

3) Ofiary gotówkowe należy każdodziennie przekazywać na r-k czekowy K. K. O. w Kozienicach „Rachunek Powodzian",

4) Ofiary w naturze magazynować na miejscu i dane o ich ilości i gatunku komunikować Komitetowi Powiatowemu dwa razy tygodniowo t. j. we wtorki i piątki,

5) Komitety lokalne nie mogą bez zgody Komitetu Powiatowego rozdzielać zebranych ofiar między powodzian,

6) Za zebraną gotówkę nie można robić bez upoważnienia Komitetu Powiatowego żadnych zakupów, ani na-



Wylew Wisły w pow. Kozienickim — woda między wałami.

odwrót, sprzedawać zebrane w naturze produkty,

7) Z funduszów zebranych nie wolno wydatkować na t. zw. koszty administracyjne (opłaty pocztowe, ogłoszenia, wezwania, materjały piśmienne, podwody) gdyż wydatki na ten cel winien pokrywać samorząd terytorjalny z funduszów gminnych,

8) Ponadto ustalono następujące normy co do zbiórek: a) zbiórka zboża minimum 1 kg. z posiadanego morga, b) handel i przemysł — minimum 10 proc. od wartości świadectwa przemysłowego, c) właściciele nieruchomości po 1 zł. od każdej wynajętej ubikacji, d) pracownicy umysłowi, pobierający uposażenie w-g grup uposażeń urzędników państwowych do IX stopnia służbowego — pół proc, od VIII do VI stopnia służbowego — 1 proc., e) pracownicy pobierający wynagrodzenie od 100 do 200 zł. — pół proc., od 200 do 500 zł 1 proc. i ponad 500 zł. — 2 proc. Pracownicy pobierający mniej niż 100 zł. miesięcznie mogą składać ofiary w-g ich własnego uznania.

9) Zbiórka winna być powszechna i przeprowadzona systematycznie,

10) Upoważnieni przez komitety lokalne winni po gromadach zwołać zebrania i uświadomić obywateli o celach zbiórki, a następnie zbiórki te przeprowadzić w g list imiennych, nie pomijając nikogo,

11) Dane co do handlu i przemysłu winny dostarczyć Zarządy miejskie i gminne,

12) Wszelkie zabawy i imprezy organizowane przez stowarzyszenia i związki w ciągu miesiąca sierpnia mają być urządzane wyłącznie na powodzian, przyczem dochód brutto organizacje wpłacają do Komitetu Powiatowego, a koszty i wydatki związane z urządzeniem danych imprez, organizacje pokrywają z własnych funduszów. Prośby o zezwolenia na urządzanie imprez tego rodzaju będą uwzględniane przez Starostwo tylko za pisemną zgodą komitetów lokalnych na warunkach podanych wyżej.

Zwracając się z wezwaniem do ludności komitet stwierdza, że olbrzymie rozmiary klęski powodzi, wymagają dużego wysiłku i pracy komitetów lokalnych naszego powiatu, dotkniętego również tą klęską.

Tylko dużą ofiarnością społeczeństwa uratować można od klęski głodowej wielotysięczne rzesze, dotknięte powodzią i dlatego wzywam Panów Przewodniczących i Komitety lokalne, aby wytężyli swe siły w kierunku zorganizowania jaknajszerszej akcji pomocy.

O wszelkie informacje należy zwracać się pisemnie do Komitetu Powiatowego — a telefonicznie — do przewodniczącego (telefon Nr. 14), wiceprzewodniczącego (tel. Nr. 24), lub sekretarza (tel. Nr. 32).

Znamienna uchwała

Rada Gromadzka gromady Antoniówka, gminy Świerże Górne, pow. kozienickiego powzięła uchwałę na posiedzeniu w dniu 27 lipca 1934 r. pod przewodnictwem miejscowego sołtysa Stanisława Paduszka, przy udziale 16 radnych gromadzkich następującej treści:



Wylew Wisły w pow. Kozienickim. Zdjęcie z obronionego wału.

Rada Gromadzka stwierdza, iż wysiłek PP. oficerów i podoficerów, tudzież podkomendnych im junaków z Obozu Letniego P.W. i W.F. w Kozienicach biorących udział w akcji przeciwpowodziowej w dniach 20 23. VII.1934 r. we wsi Antoniówka był poprostu wysiłkiem nadludzkim. Praca, w wielu miejscach po pas w wodzie, trwała niemal bez przerwy przez trzy doby, jednak ludzie ci nie ustąpili z dobrowolnie zajętego przez się posterunku i mimo fizycznego wyczerpania pracowali bez wytchnienia z narażeniem własnego życia i zdrowia. Dzięki tym wysiłkom zwyciężyli nieubłagany żywioł-wodę i chociaż wieś Antoniówka położona na wyspie w wielu miejscach nie była zupełnie owałowana, w innych zaś wały nie odpowiadały swemu zadaniu z powodu ich złego stanu, nie dopuszczono do wylewu Wisły na obsiane pola. Wysiłkiem swoim oddziały junaków uratowały przeszło 1000 morgów zasiewów, czem uchroniły mieszkańców naszej wsi od skrajnej nędzy, a równocześnie kraj cały od ubytku ogólnego bogactwa narodowego.

Ten czyn obywatelski ze strony D-wa Obozu, jakoteż pełna poświęcenia praca junaków niezatartą pozostanie w pamięci mieszkańców naszej wsi, by zaś pamięć ta sięgnąć mogła aż w następne pokolenia, Rada Gromadzka postanawia odcinek wału w miejscowości pod nazwą „Ostrowie" poczynając od kolonji Wojciecha Fryca, aż do kolonji Władysława Rutkowskiego, t. zn. w miejscu usypanym przez Strzelców w czasie powodzi nazwać „Wałem Strzelców".

Równocześnie Rada Gromadzka, chcąc choć w części dać wyraz wdzięczności, jaką żywią mieszkańcy całej wsi ku swym obrońcom wyraża serdeczne podziękowanie i słowa szczerego uznania tym wszystkim, którzy dzięki swej pracy i ofiarnemu poświęceniu przyczynili się w jakikolwiek sposób do ochrony naszego mienia przed rozszalałym żywiołem. W szczególności zaś P. Wojewodzie Kieleckiemu D-rowi Wł. Dziadoszowi i P. Staroście Powiatowemu Kozienickiemu-Czesławowi Kowalskiemu, PP. Oficerom: ppłk. Stanisławowi Czuryłło-kierownikowi Okręgowego Urzędu W.F. i P.W., mjr. Ryszardowi Kłosińskiemu-komendantowi Grupy Obozu w Kozienicach, kpt. Lisowskiemu Janowi z 30 p.p.s.k., kpt. Ziobrowskiemu Michałowi z 71 pp. kpt. Oskresowi z 30 pp., por. Walczakowi Władysławowi z 7 p. uł., por. Kapcewiczowi z 71 pp., por. Jacynie Michałowi z 30 pp.s.k., por. Szatyrowi z 72 pp., por Konstantynowiczowi z 4 p. strz. kon., por. rez. Kwiatkowskiemu i por. em. Dyli, tudzież wszystkim PP. Podoficerom i junakom, a także funkcjonarjuszom Policji Państwowej biorącym udział w akcji na terenie naszej wsi.

Na tem uchwała zakończona i przez obecnych podpisana.

Na oryginale właściwe podpisy.

Zniesienie agencji pocztowej

Z dniem 10 sierpnia 1934 r., zwija się na terenie Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów Lublin, agencję pocztową Zawada Stara, powiat kozienice, województwo kieleckie, wcielając miejscowości należące do okręgu pocztowego tej agencji, do okręgu pocztowego agencji pocztowo-telegraficznej Gniewoszów.

Z OPATOWSKIEGO

Akcja ratunkowa na obszarach powiatu Opatowskiego dotkniętych powodzią

Natychmiast po otrzymaniu dyrektyw od Władz Wojewódzkich, na teren zagrożony powodzią wyjechał p. Mgr. Jan Kurzeja — wice-starosta, kierując osobiście akcją ratowniczą. Przy pomocy miejscowych i ściągniętych z innych terenów organizacyj jak Straże Pożarne, Oddziały Rezerwistów i Strzel-

ców, zabezpieczono częściowo teren zagrożony powodzią tak, że około 500 morgów zagrożonych niedoznało zalewu. Delożowano z terenów najbardziej zagrożonych około 500 rodzin wraz z całym inwentarzem. Praca w tym kierunku była bardzo energiczna i trwała przez 3 doby bez przerwy. Z pierwszą pomocą żywnościową dla ofiar katastrofy powodzi, przyszła Rada Powiatowa B.B.W.R, wysyłając na teren powodziowy 300 bochenków chleba. Dalszą planową akcją pomocy powodzi prowadzi się z zapasów żywnościowych „Powiałowego Funduszu Pracy".

Od dnia 19-go lipca r. b. codziennie autem ciężarowym dowozi się środki żywnościowe dla najbiedniejszych ofiar powodzi. Z pomocy doraźnej korzysta około 200 rodzin Przeciętna norma żywnościowa na 1 osobę dziennie wynosi $^3/_4$ kg. chleba, $^1/_4$ kaszy, 10 dkg. słoniny, 5 dkg. mieszanki cukro-kawowej i 10 dkg. soli.

Z uwagi na brak paszy dla bydła, zakupiono na pniu kilka morgów koniczyny, przeznaczając obszar 15 prętów na 1 sztukę bydła na 1 tydzień.

Obecnie wobec ustępowania wody z obszarów zalanych, przystąpiono do akcji oczyszczającej. Z ramienia Starostwa wyjechał na teren objęty powodzią lekarz powiatowy i dwóch sanitarjuszy, celem przeprowadzenia szczepień ochronnych przeciw tyfusowi i dokonania badań wody w studniach.

Z życia kulturalno - oświatowego

Staraniem Miejscowego Obwodu Legjonu Młodych w Opatowie w czwartek dnia 2 sierpnia 1934 roku, została odegrana w sali Straży Pożarnej w Opatowie arcypocieszna i zawsze aktualna komedja w 4-ch aktach J. Szukiewicza p. t. „Popychadło". Sztukę wykonał zespół amatorski z Ostrowca pod kierownictwem p. Stanisława Woźniaka.

Amatorzy pokazali dobrą grę pozostawiając miłe wspomnienie wśród mieszkańców Opatowa, którzy tłumnie przybyli na przedstawienie.

Całkowity dochód przeznaczono na rzecz dotkniętych klęską powodzi.

Wykrycie gniazda komunistycznego

W dniu 1 sierpnia b. r. Policja Państwowa w Opatowie dokonała licznych aresztowań wśród miejscowych komunistów, konfiskując wiele materjału dowodowego jako to: ulotek propagandowych, sztandarów i transparentów. Część aresztowanych odstawiono do więzienia w Sandomierzu i przeciwko aresztowanym wszczęto dochodzenia prokuratorskie.

Inspekcja terenów powiatu opatowskiego dotkniętych powodzią

W dniu 27-go lipca 1934 roku z ramienia Powiatowego Komitetu, Komisja w składzie 2 wiceprezesów Komitetu Powiatowego — senatora Zygmunta Leszczyńskiego i d-ra Bogdana Glińskiego — prezesa Rady Powiatowej B.B.W.R. — sekretarza Komitetu Powiatowego, Stanisława Kowalka i członka Komitetu posła Pawła Wróbla, dokonała lustracji obszaru zalanego przez Wisłę, zapoznając się na miejscu z potrzebami ludności i rozmiarem klęski, wyrządzonej przez powódz.

W dniu tym odbyło się w gminie Lasocin zebranie organizacyjne Komitetu Gminnego, na którym wygłosili przemówienia w związku z akcją ratowniczą p.p. wicemarszałek senatu Zygmunt Leszczyński, poseł Wróbel Paweł i dr. Bohdan Gliński.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Młoda wieś opoczyńska

Referat wygłoszony przez p. Kazimierza Bcnacha, Kierownika Uniwersytetu Ludowego w Radzicach na zjeździe Delegatów Zw. Zjedn. Młodzieży pow. opoczyńskiego w Radzicach

Ruch młodzieży wiejskiej jest młody. Rozwija się bowiem dopiero od dwudziestu kilku lat. Powstał w wyniku Pierwszych szkół rolniczych. Różne przechodził koleje. Różnych szukał i szuka sobie dróg. Czasem na bezdroża nawet wkraczał, rozbijał się, łączył i znów rozbijał.

Szukał bowiem głównych wytycznych, według których dźwigać chciał wieś. Ale zawsze i w momentach rozwoju i w chwilach załamań, z ogromną wewnętrzną siłą i niezłomną postawą prężył się szary, prosty, wiejski, młody człowiek, prężył się w sobie i choć błądził, to błądził rzetelnie w myśl wiary swojej, w myśl źle ujmowanej sprawy ogólnej, ale nigdy w myśl własnego, osobistego interesu. I my tu dziś może niejedną sprawę błędnie ujmiemy, bo wiadomo przecież, że ten co szuka, zbłądzić może, ale każdą sprawę, którą tu dziś omawiać będziemy potraktujemy odważnie i szczerze i rzetelnie. Spróbujemy więc tu dziś razem pospólnie ustalić, choćby w najogólniejszych rysach, nasz stosunek do najważniejszych zagadnień życia i współżycia ludzkiego, zaczniemy tu dziś budowę naszego światopoglądu.

Jeżeli ktoś chce znaleść dla siebie odpowiednie miejsce w społeczeństwie, jeśli się chce samookreślić w stosunku do tego wszystkiego, co go otacza, to najpierw musi ustalić swój stosunek do Państwa.

Co to jest Państwo? Państwo to najwyższe pospólne dobro, to najwyższa forma życia zbiorowego, tego życia najwyższy regulator i twórca. Państwo to suma wszystkich, narodu całego, wysiłków w przeszłości, w dzisiejszości i w jutrze. Państwo Polskie śnione przez całe pokolenia, bezkresnem ofiarnictwem najlepszych swych synów w blaski wolności wprowadzone. Przeszłość Państwa polskiego raz ciężka, mozolna, rozpaczna, raz znowu radosna, chwały pełna, blaskami zwycięstw i sławą imienia polskiego w księgi historji narodów i świata na wieki wpisana.

Przeszłość Państwa polskiego to Kościuszkowie, to Traugutty, Okrzejowie, to Lisy-Kule, to Modrzewscy, Konarscy, Staszyce, Kołątaje, Żeromscy, to całe miljony cichych, bezimiennych pracowników, tworzących bezmierne wartości duchowe i materjalne Narodu polskiego.

Teraźniejszość Państwa Polskiego to szara praca dnia dzisiejszego, to rolnik orzący na polu, policjant w ciemną, deszczową noc pełniący służbę, to urzędnik pocztowy ułatwiający nam porozumienie się z innymi, to gmina i jej praca, to każdy wysiłek i trud pojedyńczy i zbiorowy, kładący podwaliny pod mocarną Polskę.

Jutro Państwa Polskiego to z woli naszej i trudu mocarstwowe imię wielkiego Narodu.

Jaki więc jest stosunek młodzieży wiejskiej do Państwa? Kochać nam trzeba to nasze wolne Państwo. Ażeby je kochać trzeba przedewszystkiem je poznać. Trzeba poznać jego przeszłość, jego bohaterów z wojny i pokojowej twórczej pracy. Trzeba ich kochać uczuciem, na jakie tylko młodość zdobyć się potrafi, a do tych, co dziś Państwo Polskie budują pójść nam należy z serdeczną, rzetelną współpracą. Współpraca nasza z nimi to solidna praca w gospodarstwie, to praca nad sobą, to zgodna draca w organizacji, to dobry stosunek do policjanta, do gminy, do urzędu pocztowego, do żołnierza i wojska. Państwo Polskie młodzież wiejska uważa więc za najwyższe dobro i interesy własne interesom dla Państwa zawsze podporządkować potrafi. I nietylko, że własne interesy Państwa podporządkuje, ale jeszcze do ogólnego dorobku państwowego wnosić winna te wartości, które tkwią w środowisku wiejskiem. Do największych wartości tkwiących w człowieku wiejskim należy jego stosunek do ziemi. Chłop i ziemia to jedno, jest on z ziemią związany nierozerwalnie, jest z nią niejako zrośnięty. I ta właśnie nierozerwalność chłopa z ziemią jest największym gwarantem, że chłop pofrafi kochać Państwo Polskie, bo kocha ziemię, nad którą Polski rozpina się firmament, bo ziemi tej ani skrawka nikomu nie odda.

Ziemię uważamy nietylko za dobro materjalne, ale jest ona dla nas i ogromnem dobrem moralnem. Jest z niej coś w nas i z nas coś w niej. Złączeni z nią ciągłą współpracą przy wytwarzaniu chleba, do niej chcielibyśmy w chwilach smutku czy radości przylgnąć, cichutko nasze bóle, czy radości jej opowiedzieć. Ona jest tą siłą moralną, która nas w chwilach słabości i załamań podnieść jest zdolną I dlatego w Państwie Polskiem, gwoli jego rozwoju, ci tylko do ziemi prawo mieć winni, którzy ją tak kochać potrafią i własnemi rękama chcą i umią z nią współpracować.

Ale przejdę teraz do innej sprawy. Zarzuca się ruchowi młodzieży wiejskiej niereligijność. I na naszym terenie z takimi zarzutami się spotykamy. Żeby więc nie było na przyszłość nieporozumień spróbujemy ustalić nasz stosunek i do religji.

Nikt chyba nie jest tak bardzo religijny jak człowiek wsiowy. Żyjąc bowiem w ciągłem otoczeniu przyrody, tyle w niej spostrzega piękna i etyki jakiejś,

że podziw go ogarnia i wdzięczność, i miłość się budzi w duszy jego ku Twórcy tego wszystkiego, ku Bogu. A ciągłe obcowanie z Tworami ręki Boskiej, z przyrodą daje mu czystość, bezpośredniość i dużą częstotliwość religijnych odczuć. Dlatego powtarzam — w człowieku wsiowym specjalnie żywe i silne są uczucia religijne. One też nadają rozwojowi społecznemu na wsi właściwy kierunek, utrzymują go na odpowiednim poziomie moralnym i są głównym motorem działania człowieka wiejskiego. Ale tych uczuć religijnych nie pozwolimy nikomu wykorzystywać do celów politykierskich, często rozbijających spoistość społeczną wsi. Nie pozwolimy nikomu na naszych uczuciach religijnych żerować, choćby ten — ktoś pozornie miał jedyne prawo naszym uczuciom religijnym kierunek nadawać. Ale to przecież nie jest bezbożnictwem.

Chciałbym lepsze jedno zagadnienie podnieść. Zagadnienie pracy. W Polsce dzisiejszej jednym tytułem do tego, żeby coś znaczyć, żeby można być pełnym obywatelem, dobrym obywatelm — jest praca. Nie przywilej, nie urodzenie, nie bogactwo, lecz praca. Jakże wiejską, chłopską jest ta zasada. Chyba nikt lepiej jej nie pojmie jak chłop, który wie, że bez pracy nijak żyć nie podobna. Dlatego do wyżyn ideału wynosimy człowieka pracy. Każdy człowiek pracy — ten z fabryki robotnik i z pracowni naukowej uczony, badacz i urzędnik i ten co w sklepie za ladą cały dzień pracuje jest nam bratem, łączy nas z nim praca, którą jak on tak i my kupujemy lepszą naszą i państwową dolę. Szukamy więc z całym światem pracy porozumienia, współżycia i dążyć chcemy razem do wielkiej, o zasady sprawiedliwości społecznej opartej, Polski Pracy. A droga do Polski Pracy prowadzi nas przez naszą rzetelną pracę w samorządach, jako podbudowce Państwa, w spółdzielczości, która jest stopniowem zdążaniem do sprawiedliwego ustroju społeczno — gospodarczego, w organizacjach społecznych, które są dobrowolną szkołą życia i pracy społecznej, pracy gromadzkiej.

Na młodej wsi spoczywa jeszcze jeden wielki, wobec wsi całej, obowiązek.

Społeczeństwo starsze, wsiowe jest skłócone, rozbite. Ogromna część ruchu ludowego istnieje oparta tylko o negację.

Naszym więc obowiązkiem jest wieś społecznie cementować, jednoczyć, jednocześnie jej nastawienie nagatywne na pozytywne przebudowywać poczynanie. Jednoczyć się musi młodzież wiejska na terenie całej Polski, bo nas przecież nic nie różni, my wszyscy jednacy, skłóciły się tylko góry ludowe, jeśli te „góry” poroznmieć się nie będą zdolne, młoda wieś polska przejdzie ponad nimi do porządku. Nakazem czasu bowiem jest, jeśli wieś polska chce coś w Państwie znaczyć, zjednoczenie się całej wsi. Zjednoczenie młodzieży wiejskiej w Kieleckiem jest ogólno-polską wytyczną.

Niektóre tylko sprawy tu dziś poruszyłem, ale wprowadzenie w życie tylko tych spraw wymaga już od nas, koledzy, ogromnego hartu ducha, wytrwałości i olbrzymich wysiłków.

Wieś młoda dowiodła, że prężyć się potrafi, że wysiłków nie szczędzi, miejmy więc wiarę najgłębszą, że do celów wytkniętych, choćby na czworakach, dla dobra Państwa i wsi dojdziemy.

Ogrom przed nami zadań — ogrom trza dać wysiłków — trza dać, bo... trza.

(Sprawozdanie ze zjazdu podamy w następnycm numerze

Otwierając dyskusję na temat naszego tygodnika, prosimy naszych czytelników o śmiałe zabieranie głosu w sprawach poruszonych przez p. Banacha.

Młoda Wieś opoczyńska powinna się opowiedzieć czy przedmiot wykładu był jasny, czy nie pominięty został jakikolwiek odcinek życia wiejskiego, czy wreszcie trafiają do przekonania argumenty referatu. — Oczekujemy!)

Z KONECKIEGO

Robota we wsi bez planu, żerowanie na głupocie, wyłamanie jednostek mało moralnie wartościowych, szczucie jednych przeciw drugim — jednem słowem wykrzykiwanie „im gorzej — tem lepiej” — oto hasła endeckich naganiaczy, i treść ich tak zwanej szumnie „pracy w terenie”. Jedno mocniejsze uderzenie po niesfornych łapach i tyłkach i jeden z drugim usiadł i przemyśliwa na swoją głupotą. „A co dalej będzie? Czy aby mi darują — moją nieobliczalną głupotę”. Wprawdzie są tacy, którzy chcieliby obolałe miejsca wystawiać na widok i współczucie — cóż kiedy brak zwolenników i nie ma się komu nawet poskarżyć.

Dziś chłop przejrzał i nie da się wziąć na banialuki takiego „dziedzica” jak Jakubowski, Frejlich, Mąrysiński i inni, którzy zamiast pilnować swoich złych gospodarstw, starać się pomagać Państwu przez uczciwe płacenie podatków — sieją antysemityzm i walkę z żydami, krzyczą na zebraniach po wsiach „nie kupujcie u żydów”. Ale przyjrzyjmy się im zbliska. Czy jest kto między chłopami, któremu udało się widzieć p Jakubowskiego bez Rozena, p. Frejlicha bez Horensłupa. Przecież każdy z tych krzykaczy ma swojego „żydka” bez którego się obejść nie umie. Dlatego to oni krzyczą do innych „nie kupujcie” ale nigdy nie powiedzą „nie kupujmy”. Ponieważ im już ludzie nie wierzą — to znaleźli naiwnych młodzieńców, którym miast poradzić, aby się uczyli, każą jeździć po wiach, mącić, rzucać hasła niewiary we własne państwo, rozsiewać kłamstwa i t. p. Ale przekonali się, że uczciwy chłop na takie brednie nie pójdzie, bo wie — zdaje sobie sprawę z tego, że anarchja i łajdactwo, to wrogi w znojnej pracy wsi. Wieś potrzebuje spokoju. Ciężkie warunki ekonomiczne zmuszają chłopa do patrzenia w przyszłość, a nie używania chwili do wzajemnego pożerania się.

Mąciciele spokoju i burzyciele zgody — zawiedli się. Oto jasny promień słońca wystarczył, aby takie zamki na lodzie spłynęły bezpowrotnie. Przysłowie powiada „cygan raz przez wieś przejdzie“ I niech dziś pokaże się na wsi taki, co to namawiał do niepłacenia podatków, z którego to powodu nie jeden stracił prawie wszystko — to mu chłop po swojemu zapłaci. Uczynność tych dobrodziejstw niech zaświadczy taki wypadek: we wsi Sierosławice, pewien chłop miał sprawę, a gdy go skierowano do „kolegi“ narodowego adwokata p. Glogera w Końskich, który miał mu bezpłatnie poradzić, tenże adwokat tak kręcił sprawą, aż wreszcie przed rozprawą oświadczył mu, że jak nie zapłaci, do sprawy nie stanie.

Inny znów prezes Dr. Zbrożek z Końskich najprzód pomógł swoim niby członkom narodowcom do otrzymania batów, zaprowadził do miejsce gdzie wywołano awantury, nie bacząc na odbywający się odpust parafjalny, a potem mierzył obite miejsca i obiecywał wytaczać procesy władzom administracyjnym. Ale gdy go „wtoczono“ do aresztu tylko na 24 godziny, wszystkiego się wyrzekł. I znowu przysłowie „Nie czyń drugiemu co tobie nie miłe“. To też chłopi naszych gmin chcą jaknajprędzej zapomnieć o tych bredniach i smolonych duchach różnych Pacholczyków, Najmrodzkich, Speszyńskich i innych chorych na umyśle próżniakach i zakładają Koła Blokowe, Spółdzielnie, Kółka rolnicze a zebrania co niedzielę po okolicznych wioskach jak: Sobień, Sierosławice, Pomorzany, Sworzyce, Końskie Dyszów, Rogów, Bębno, Pomyków, Proćwin, Kornica Barycz i inne są tego dowodem. Oby przykład mieszkańców tych wsi, zachęcił i innyh do wytężonej pracy na dobro wsi.

„Przysposobienie Rolnicze” jest to gazetka, która wychodzi w Warszawie dwa razy na miesiąc i dobrze pomaga Peerowcom. Nr. 15 i 16 z sierpnia mają wielką wartość. Każdy artykuł powinien być przeczytany i przegadany (przedyskutowany) nietylko przez zespół P. R., ale przez całe Koło, i nietylko tyle, bo niektóre artykuły różni członkowie powinni przeczytać po kilka razy. Przypominamy, że gazetka ta wychodzi w Warszawie przy ulicy Kopernika Nr. 30 i wydawana jest przez Centralny Komitet do spraw Młodzieży Wiejskiej.

Rocznie kosztuje 6 zł...

Oszczędność to dobrobyt i szczęście rodziny, to podstawa potęgi narodu i Państwa!

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 11—14 za wyjątkiem niedziel i świąt.

TELEFON Nr. 30-45.

Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.

Rękopisów nie zwraca się

Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za ¼ roku (kwartał) — 2 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., ⅓ strony 160 zł ¼ strony 90 zł., ⅛ strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł.

Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr.

Wydawca i Redaktor: **Stanisław Gawroński.** Redaktor odpow. **Mieczysław Korczyński.**

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskiego 46.